Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 20 gr.

Rok XIV. Wilno, Sobota 8-go lutego 1930 r. Nr 32

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 60, za granicę 6 zł.

OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. **Konto czekowe w P. K. O. № 80187.**

DZIŚ

SOKOLI WIECZÓR KOSTJUMOWY

urozmaicony atrakcjami, oraz za najładniejszy kostjum damski i męski są wyznaczone nagrody.

Do tańca przygrywa orkiestra własna i fortepian.

POCZĄTEK O 21 GODZ. WILEŃSKA № 10.

Oddział i przedstawicielstwo: M. GIRDA, Wilno, Szopena 8, tel. 16-72.

INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO"

MOSTOWA Nr. 1. TELEFON Nr. 1244

OPRAWY KSIĄŻEK, ROCZNIKÓW, KSIĄG BUCHALTERYJNYCH I INNE ROBOTY. WYKONANIE STARANNE. CENY PRZYSTĘPNE

OTWARTA OD 8-ej DO 4-ej POP.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wileńska 15—5.

9-go lutego o 6-tej wieczorem odbędzie się przedstawienie amatorskie, koncert i melo - deklamacja W SALI ŚW. ZYTY, Kazimierzowski 3. Dochód przeznacza się na najbiedniejszych, wspieranych przez 5-ty Oddział Tow. Św. Wincentego. Cena biletów od 3 zł. do 50 gr. 77—1 o

Odmowa p. min. Piłsudskiego dostarczenia dokumentów.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. P. min. Piłsudski odpowiedział odmownie na żądanie dostarczenia dokumentów zawierających zeznania oficerów badanych w komendzie placu, a dotyczących zajść w dn. 31.X 1929 r.

Odmowę tę p. min. Piłsudski motywuje względami honorowymi.

Ponieważ p. Piłsudski w piśmie swem w tej sprawie wspomina, że dokumenty odnośne przedłożył premjerowi Bartlowi, przeto, prezes komisji pos. Czetwertyński zwrócił się do p. premjera Bartla o dostarczenie tych dokumentów.

Gospodarka Banku Gospodarstwa Krajowego.

(Telefonem od własnego korespondanta).

WARSZAWA. Rada Ministrów uchwaliła zwrócić się do prezesa Najwyższej Izby Kontroli Państwa z wnioskiem przeprowadzenia rewizji całokształtu gospodarki Banku Gospodarstwa Krajowego.

Termin rewizji ma ustalić prezes N. I. K. P. w porozumieniu z ministrem Skarbu.

Nowy prezes sądu apelacyjnego w Wilnie.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jak wiadomo, prezes sądu apelacyjnego w Wilnie p. Lucjan Bochwic ustąpił ze swego stanowiska ze względu na wiek.

Na jego miejsce został mianowany dotychczasowy prezes sądu okręgowego w Wilnie p. Kazimierz Bzowski.

Ukraiński Instytut Narodowy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia w sprawie utworzenia ukraińskiego instytutu naukowego, który ma być utworzony przy Ministerstwie W. R. i Ośw. Publ. i będzie miał na celu przeprowadzenie studjów w zakresie życia gospodarczego, kulturalnego i sztuki narodu ruskiego oraz przygotowanie odpowiednich sił do pracy naukowej.

Zamordowanie agenta policji politycznej.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. W piątek wieczorem o godz. 10 w kawiarni przy ul. Targowej na Pradze został zastrzelony dziewięcioma strzałami agent policji politycznej Franciszek Sieczko. Trzej sprawcy zbiegli.

Wyjazd prezydenta Estonji z Tallna.

TALLIN, 7.2. (Pat.). O godz. 23 prezydent republiki estońskiej Strandman odjechał do Warszawy. Na dworcu obecni byli członkowie rządu i parlamentu oraz korpus dyplomatyczny i tłumy publiczności.

Obniżenie stopy dyskontowej w Ameryce.

LONDYN, 7.2. (Pat.) Federal Reserve Bank w Nowym Yorku obniżył stopę redyskonta z 4 i pół na 4 proc. Federal Reserve Bank w Richmond zniżył stopę redyskonta z 5 na 4 i pół proc.

Hiszpanja wraca do stanu normalnego

MADRYT, 7.2. (Pat.) Na mocy ogłoszonej wczoraj amnestji uznane zostały również za niebyłe wypadki w Walencji, które miała rozpatrzyć najwyższa rada armji i marynarki. Wszystkie osoby, skazane na wygnanie z kraju na podstawie wyroków sądowych, mogą powrócić. Również skasowane zostały kary w procesach prasowych. Wreszcie powracają na swoje miejsca wszystkie osoby usunięte przez rząd, m. in. uczniowie i wykładowcy szkoły artyleryjskiej, a także szereg oficerów artylerji, którzy powrócą do szeregów armji czynnej.

MADRYT, 7.2. (Pat.) Berenguer zajął przychylne stanowisko w sprawie prośby dyrektorów dzienników o zniesienie cenzury prasowej.

Rozwiązanie autokefalicznej cerkwi na Ukrainie.

Zniesienie wyższych władz cerkiewnych. — Biskupi zrównani w prawach z proboszczami.

MOSKWA, 7.2. (Pat.). Uchwałą soboru, specjalnie przez władze sowieckie zwołanego do Kijowa, rozwiązana została autokefaliczna prawosławna cerkiew na Ukrainie. Wyższe władze cerkiewne zostały zniesione, a biskupi zachowają prawa i obowiązki zwykłych proboszczów.

Z sejmu.

Sprawozdania PAT. nie tylko nie oddają faktycznego przebiegu obrad sejmowych, ale niekiedy tendencyjnie przeinaczają je, co nas zmusza niektóre, ważniejsze przemówienia choć z opóźnieniem podać w tekście oryginalnym.

MOWA MARSZ. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

O sprawiedliwości „carskiej".

Dzięki troskliwej opiece wysokiego rządu doszliśmy do niesłychanych w Europie stosunków, że wskutek ograniczenia czasu w dyskusji nad budżetem do blisko 2 miesięcy, dla dyskusji szczegółowej pozostało nam dosłownie 6 dni na wszystkie budżety. Przy reformie konstytucji będzie koniecznem postarać się o to, ażeby podobnych dowcipów w przyszłości nie można było robić. Wskutek tego wypadku mój klub ma wydzielone poprostu tylko kilkanaście minut czasu, tak, że nawet w przybliżeniu nie mogę powiedzieć tego, cobym sobie życzył.

Działalność p. Cara do początku roku 1929 była głównie zakulisowa. On to, jak przypuszczają wszyscy, był autorem tych figlów konstytucyjnych z otwieraniem i zamykaniem Sejmu, on był twórcą sławnego dekretu prasowego, choć nazewnątrz nie on występował. Dopiero swoje pazury, z przeproszeniem, pokazał, gdy miał w ręku dekret o reorganizacji sądów. Dopiero wtedy zaczął na dobre działać na własną odpowiedzialność.

P. Carowi zarzucamy, że się śpieszył bardzo, żeby pozbyć się wszelkich niezależnych żywiołów. Głównym celem p. Cara było steroryzowanie sędziów. Niesłychane rzeczy wyrabiano np. na Pomorzu. Tam przenoszono sędziów za to, że nie byli zaproszeni na raut do wojewody, a więc wykazali, że nie zasługują polityczne zaufanie.

Już od samego początku roku 1929 postępowanie p. Cara było grubo nielojalne. P. Car nadużył uprawnień, jakie mu dał dekret o reorganizacji sądów do rozmaitych kroków, które z reorganizacją sądów nie miały nic wspólnego.

P. Car się spieszył, aby ubiec ustawę, kładącą kres jego samowoli. Ta działalność p. Cara musi być przez nas napiętnowana nietylko wobec historji, ale dla ostrzeżenia podobnych mu osobników.

Najwięcej hałasu narobiło przeniesienie w stan spoczynku prezesa Najwyższego Sądu pp. Seydy i Mogilnickiego. Jednym z niesłychanych dzieł p. Cara był dekret prasowy i umiejętność przewlekania zniesienia tego dekretu przez 3 lata. Cały dekret prasowy od 3 lat jest jednem nadużyciem i jednem bezprawiem, bo został już w październiku 1927 r. prawomocnie przez Sejm zniesiony. Ale samowola, którą dekret umożliwiał władzom administracyjnym i prokuratorskim, jeszcze panom prokuratorom nie wystarczała. Artykuł 79 dekretu stanowi, że w razie konfiskaty pisma winien prokurator w ciągu 7 dni od doręczenia mu orzeczenia, zatwierdzając zajęcie, złożyć wniosek o wszczęcie postępowania sądowego. Tymczasem, co się dzieje w praktyce? Nietrudno zwykle prokuratorom uzyskać w izbie sądu okręgowego specjalnie uformowanej dla spraw prasowych, a więc starannie dobranej, zatwierdzenia konfiskaty. Potem następuje cisza, bo prokuratorowie nie mają odwagi wytoczyć karnego procesu. Konsekwencją tego postępowania jest szalona krzywda wyrządzona nakładcom gazet konfiskowanych. Ci nakładcy gazet konfiskowanych, nie mogąc uzyskać zniesienia konfiskaty i uwolnienia autora od kary, nie mają też wedle dekretu prawa żądać od Skarbu odszkodowania. Pretensje, na które nakładcy w ten sposób są poszkodowani, idą w miljony. To jest, mojem zdaniem, proste bezprawie. Mam pretensję do p. ministra sprawiedliwości, aby zwrócił prokuratorom uwagę na to, że mają oni obowiązek słuchać art. 79 dekretu i oddać każdą sprawę, gdzie zaszła konfiskata, pod sąd. Jeżli tego nie zrobią, w takim razie nakładcom nic innego nie pozostanie, jak wytoczyć prokuratorom proces cywilny o nadużycie władzy.

Ale p. Car swej roboty w kierunku teroryzowania sędziów groźbą dymisji i przesiedlenia nie byłby w stanie spełnić bez wyszukania godnych siebie pomocników. Zgromadził koło siebie cały sztab prawników, nie wstydzących się robić tu w Sejmie prawniczo - karkołomnych wywodów, którychby się powstydził ostatni kauzyperda. (Oklaski). Do dzisiejszego p. ministra sprawiedliwości mam pretensję, że żadnego z tych współpracowników dotychczasowych się nie pozbył.

Ktokolwiek jest wtajemniczony w technikę prowadzenia ministerstwa, ten wie, że przecież minister zaledwie kilka procent wszystkich spraw może sam załatwić; głównie decydują jego najbliżsi doradcy. (Głos: Czasem złe duchy). Obym był fałszywym prorokiem, ale jeżeli tak dalej pójdzie, jak dotychczas, to p. minister będzie odpowiedzialny za cudze winy.

Proszę Panów! My wiemy, jaki kierunek ma „Gazeta Polska". To jest nieodrodna córeczka byłego „Głosu Prawdy", organu p. p. Stpiczyńskiego, Olpińskiego i Orlińskiego—smutnej pamięci. Ona jest poprostu organem notorycznym mafji, która po rokoszu majowym ciąży kamieniem na narodzie polskim. Jest, jednem słowem, wyraźnym organem stronnictwa. Nie możemy dopuścić do tego — a po za panami z Klubu BB. wszyscy w Sejmie jesteśmy tego zdania — żeby jakiekolwiek stronnictwo żerowało na Państwie. (Oklaski). A to jest żerowanie, co tu się dzieje. Kontrolowałem ostatnie numery „Gazety Polskiej" i w każdym numerze jest 60—100 samych ogłoszeń komorników o licytacjach u dłużników. To przynosi, według znawców, około 1.000 zł. dziennie dochodu tej gazecie, to się dzieje kosztem najbiedniejszych ludzi.

Na co są ogłoszenia urzędowe? Ażeby jak najliczniejsza publiczność o nich się dowiedziała. Więc trzeba je umieszczać bez względu na przynależność partyjną, w tych gazetach, które mają najliczniejszych abonentów. Tymczasem „Gazeta Polska" przecież wychodzi prawie z wykluczeniem publiczności.

Rozporządzenie, nakazujące ogłoszenia w gazecie mało czytanej uważam za nienormalne i prypuszczam, że nie wyszło ono od p. ministra sprawiedliwości, tylko że to jest kukułcze jajo z jego otoczenia. My spokojnie na to patrzeć nie możemy. Upraszamy p. ministra, żeby po pierwsze to rozporządzenie, mianowicie wobec komorników zostało cofnięte. A druga moja prośba do p. ministra sprawiedliwości jest ta, żeby jaknajprędzej przejrzał swoje otoczenie i pozbył się w znacznej części swych carewiczów.

PLENARNE POSIEDZENIE.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Najważniejszym wypadkiem dnia jest wielka dyskusja przy budżecie min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., podczas której minister oświadczył, że jednym z celów jego działalności jest wyzwolenie wychowania młodzieży z pod wpływu obozu politycznego, reprezentowanego przez pos. Czetwertyńskiego.

Czyni to nietylko ze względów politycznych, ale i moralnych.

Pos. Czetwertyński w odpowiedzi stwierdził, że tembardziej uważa, że taki człowiek nie powinien być ministrem oświaty.

WARSZAWA, 7.2. (Pat.). — 75 posiedzenie Sejmu.

Przystąpiono do dalszej rozprawy nad **preliminarzem budżetu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.** Przemawiał pos. Utto (kl. niem.) zarzucając ministrowi, że przy układaniu budżetu okazał zbytnią ustępliwość na korzyść innych resortów i nie znalazł środków na potrzeby prywatnego szkolnictwa. Mówca zapowiada ponowienie wniosków klubu niemieckiego, odrzuconych na komisji budżetowej i oświadcza w zakończeniu, że od jasnej odpowiedzi na postulaty klubu uzależni swe stanowisko wobec rządu.

Pos. Pułjan (Ch. D.). Mówca zarzuca, że pominięcie przez ministra roli kościoła katolickiego w wychowaniu obywateli obudziło niepokój i kończy zaznaczeniem, że oparcie wychowania narodowego o wpływy kościoła katolickiego nie wyklucza tolerancji dla mniejszości, ale uznania tego możemy oczekiwać tylko od ludzi, którzy są szczerymi wyznawcami światopoglądu katolickiego.

Posłanka Balicka (Kl. Nar.) występuje przeciwko przenoszeniu nauczycieli ze względów politycznych. Dopatruje się osłabienia żywiołu polskiego na Kresach i apeluje do Ministerstwa, aby wniknęło w tę sprawę.

Pos. Tomczak (BB) wyraża głębokie uznanie dla polityki w zakresie szkolnictwa zarówno rządów pomajowych, jak i samego ministra.

Pos. Bogusławski (BB) w imieniu ludności prawosławnej, reprezentowanej w B. B. oświadcza, że 750 procesów sądowych o zwrot cerkwi wywołało wielkie zaniepokojenie na Wołyniu. Z kolei zabrał głos p. minister oświaty Czerwiński.

Minister omówił przedewszystkiem zagadnienie katolickie. Mówca oświadczył, że nabiera coraz większej pewności, że w tej kampanji przeciwko ministerstwu i ministrowi chodzi nie tyle o interesy religji i kościoła, ile o względy polityczne, Nawiązując do pogłosek, że Ministerstwo popiera sekciarstwo i do znanych alarmów na tle strajku szkolnego, minister zauważa, że odkąd objął swe stanowisko, nie zaszedł ani jeden wypadek, któryby mógł zaniepokoić rodziców (!) Wspominając o przemówieniu pos. Czetwertyńskiego, który wyraził wczoraj niezadowolenie, że minister zasiada już w drugim z rzędu gabinecie, minister oświadcza, że jeżeli mimo to podjął się ciągnąć ten trud dalej, to nietylko dlatego, że wysoko sobie ceni wolę, która mu ten mandat powierzyła, lecz i dlatego, że są dziś pewne prace i ważne cele do spełnienia na terenie szkolnictwa, a jednym z tych celów jest aby wychowanie szkolne młodzieży w Polsce wyzwolić z pod wpływu tego obozu, politycznego który p. Czetwertyński reprezentuje. Co do sprawy odczytu wygłoszonego przez Kaden-Bandrowskiego o Zeromskim, trzeba pamiętać, że p. Kaden-Bandrowski jest autorem wspomnień tego bohaterstwa naszego, na którego wzmiankę, Wysoka Izbo, każdy książę kościoła podnosi rękę do błogosławieństwa, Jego książki trafiają i będą trafiać do rąk młodzieży.

Po przemówieniu p. ministra Czerwińskiego marszałek zarządził wybór dwóch wicemarszałków i sekretarza. Wybrani zostali pos. Róg i pos. Żuławski. Pos. Róg wybór przyjął Pos. Żuławski bawi obecnie w Genewie. Na sekretarza obrano przez aklamację pos. Chadaja (Wyzw.).

Po wyborze wicemarszałków przystąpiono do dalszych obrad nad budżetem Ministerstwa Oświaty.

Przemawiał pos. Czetwertyński (Kl. Nar.). Mówca odpiera zarzuty p. ministra, że przemawiana a przez niego pewna doza nienawiści, mówiąc, że jest to nieprawda. Ani słówkiem nie dotknął on tego, co się nazywa sumieniem człowieka, mianowicie motywów postępowania. Skonstatował tylko fakt. **W odpowiedzi p. ministra jest zapowiedź bezwzględnej walki przeciwko pewnemu kierunkowi politycznemu. Tem bardziej uważam, że ten człowiek nie powinien być ministrem oświaty.**

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Werschlera, który domagał się przestrzegania apolityczności szkoły i niewciągania nauczycielstwa do prac partyjnych, marszałek odroczył posiedzenie do godziny 16-ej.

Na posiedzeniu popołudniowem przystąpiono do budżetu **Ministerstwa Spraw Zagranicznych.** Referent pos. Czapiński (PPS) zaznacza, że dochody preliminowane są w wysokości 13 miljonów. Ponieważ obecnie ma być wprowadzona polityka zniżenia cen paszportów i wiz, referent pozycji tej nie kwestjonuje. Rozchody preliminowane są w wysokości 56 miljonów. **Jest to jeden z najwyższych budżetów ministerstwa spraw zagranicznych na świecie,** biorąc stosunkowo. Referent omawia następnie szykany, na jakie polskie placówki były narażone w Rosji sowieckiej.

W sprawie propagandy zagranicznej referent porusza żądanie, aby nie było w tej dziedzinie osób specjalnie forytowanych, aby to była propaganda państwa, a nie panegiryki dla pewnych osób. Kontrola parlamentu nad polską polityką zagraniczną w ostatnich latach, a w szczególności w ostatnim roku, była — zdaniem referenta — niedostateczna. Następnie referent przypomina, iż na komisji spraw zagranicznych postawił rezolucję, która została jednomyślnie przyjęta, **o powitaniu prezydenta Strandmana** jako naszego drogiego gościa. Nie wątpię — oświadczył referent, że cały Sejm w tym samym duchu powita p. Strandmana. Słowa referenta przyjęte zostały oklaskami w całaj Izbie. Dalej referent oświadcza, iż za kilka tygodni państwo czechosłowackie obchodzić będzie **80-lecie urodzin swego prezydenta Massaryka.** Nie wątpię — mówił referent, iż naród polski weźmie udział w tem radosnem święcie czechosłowackiego narodu. Słowa referenta zostały przyjęte oklaskami.

W związku z zawarciem umowy likwidacyjnej, stosunek Polski do Niemiec wchodzi w nową fazę. Polskie stronnictwo socjalistyczne liczy także na współdziałanie stronnictw i grup pacyfistycznych po stronie niemieckiej. W końcu mówca porusza sprawę ratyfikacji umów handlowych, domagając się przedkładania ich Sejmowi przed wprowadzeniem w życie tych umów.

Pos. Berezowski składa w imieniu Klubu Narodowego oświadczenie, w którem powiedziano, iż stronnictwo to nie może współdziałać czynnie w inicjatywach, które pod pozorem pokoju przygotowują nowe możliwości wojny. Dzisiejsz polityka międzynarogowa doprowadziła do wzmożenia się potęgi Niemiec, a ta, likwidując stopniowo postanowienia warszawskie, może naruszyć równowagę i realnie zagrozić pokojowi. Naród polski widzi gwarancje tego bezpieczeństwa przedewszystkiem we własnych siłach i w swoich sojuszach, od rządu zaś musi domagać się, aby nie składała na ołtarzu idei powszechnego pokoju najżywotniejszych interesów państwa. Zarzucając, iż rząd nie docenia sytuacji, wytworzonej na granicy zachodniej, mówca atakuje umowę likwidacyjną z Niemcami, która uświęca i utrwala dzieło dawnej komisji kolonizacyjnej, daje przywilej obecnemu państwu mieszania się do spraw polskich obywateli, zachęca Niemcy do nowych rozczeń i pretensyj do naszych ziem zachodnich.

Dalszy ciąg na str. 2-ej.

FRANCUSKI wszystkie klasy MICKIEWICZA 29—5. —1 o

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

W niedzielę dnia 9 lutego o godzinie 12½ w sali Stowarzyszenia św. Zyty przy zaułku Kazimierzowskim Nr. 3 odbędzie się ogólne zebranie kół dzielnicowych **„Popławy i Nowy Świat".**

Udział członków jest obowiązkowy. Sympatycy będą b. mile widziani.

Polska i Estonja.

Dziś p. Prezydent zaprzyjaźnionej z nami Estonji stanie na ziemi naszej jako gość Rzeczypospolitej Polskiej.

Jakkolwiek Estonja i Polska nie posiadają wspólnej granicy, silne są więzy, które łączą obydwa państwa i—nie wątpimy—że z biegiem lat staną się one bardziej jeszcze mocne, nierozerwalne.

Pierwszym, potężnym łącznikiem pomiędzy obydwoma państwami jest niewątpliwie morze, to nasze morze, które łączy wszystkie nadbaltyckie państwa jak gdyby w jedną rodzinę—nie zawsze zgodną, często wręcz wrogą—mimo to połączoną nierozerwalnemi więzami gospodarczemi i kulturalnemi.

Były czasy, gdy po falach Bałtyku płynęły zaborcze floty: duńskie, krzyżackie, szwedzkie... naród estoński przez wiele wieków znosił jarzmo obce, aż odkupiony całopalną ofiarą wielkiej wojny światowej, z jej popiołów wyrósł niepodległy, silny nie tyle liczbą swych obywateli ile uświadomieniem ich patrjotycznem, gorącą miłością ziemi ojczystej, ojczystej mowy i kultury, która (mimo azjatyckiego pochodzenia tego narodu) jest nawskroś zachodnią.

Przyznajemy: i Polska marzy o tem, by kiedyś od naszych wybrzeży wypłynęła ku portom estońskim potężna flota — nie będzie ona jednak zjeżona paszczami armat, nie w zaborczych popłynie zamiarach — pragniemy zaprzyjaźnionemu narodowi z naszego nadmiaru dostarczyć tego wszystkiego, co braknie Estonji: metalów, soli, nafty, węgla, cukru, zboża, cementu, szkła, chemikalji i wyrobów włókienniczych—pragniemy, by i do naszej Gdyni coraz częściej zawijała flotyla estońska, wioząc nam towary, w które obfituje ziemia estońska.

Nietylko gospodarcze względy łączą nas z Estonją, niemniej ważne są więzy polityczne i kulturalne. Pamiętać musimy, że zarówno Polska, jak Estonja, to nadgraniczne bastjony, na rubieży dwóch światów — zachodniego i wschodniego, że Polska i Estonja, są to ogniwa jednego łańcucha, odgraniczającego Azję od Europy.

Oddawna fale barbarzyństwa wschodniego przelewały się po przez ziemie nadbałtyckie, po przez Estonję i Polskę dążąc ku zachodowi, nie poto jednak by tam, u źródeł kultury i wiedzy, pozbyć się własnej dzikości, ale po to, by światu zachodniemu narzucić wschodnie niewolnictwo, wschodnią ciemnotę. To też, gdy Rosja zrzuciła zapożyczoną naukę pseudo kultury, gdy powstał tam w całej swej ohydzie „Wielki Cham" — stało się koniecznością zbudowania potężnej tamy przeciwko jego zachłanności.

Polska i Estonja, to jak gdyby dwa kamienie — mówiąc słowami poety — rzucone ręką Boga na ten szaniec, który dziś osłania Europę przed zalewem barbarji.

Jeżeli jednak istnienie takiego szańca jest w interesie całego Zachodu, z jego kulturą, od wieków ustalonym ustrojem — o ileż więcej w naszym własnym interesie, w interesie obojga narodów, które w wiekowej niewoli poznały dżyngischanowe jarzmo, ale się pod niem nie ugięły, ale zachowały swą odrębność narodową i kulturalną i nadal, z pomocą Bożą, przy wzajemnem, zgodnem poparciu, zachować ją pragną.

Wiemy dobrze, iż wizyta Głowy zaprzyjaźnionego z nami państwa sporo krwi napsuła w Moskwie, czemu się bynajmniej nie dziwimy. Oficjalne zapewnienia, że odwiedziny te nie mają charakteru politycznego, nie dużo pomogły, gdyż bądź co bądź jest to krok do ściślejszego jeszcze zbliżenia i zadzierzgnięcia więzów przyjaźni — a to właśnie krzyżuje zaborcze plany Moskwy, przeciwstawia się jej światoburczej polityce.

Że ani Polska, ani Estonja nie mają w stosunku do Rosji zamiarów zaczepnych—to niejednokrotnie zostało już powiedziane, że zaś nie są to gołosłowne zapewnienia, dość wskazać chociażby na to, że zarówno Polska jak Estonja, podczas ostatniego konfliktu sowiecko-chińskiego nie dały najmniejszego powodu do wątpliwości co do swej absolutnie pokojowej, neutralnej polityki wobec Rosji.

Podobnych dowodów nie może dać rząd sowiecki co do swego stanowiska wobec swych sąsiadów zachodnich, przeciwnie ustawiczne intrygi, podkopy, prowadzone zarówno w Tallinie jak w Warszawie czy... Paryżu lub Londynie świadczą aż nazbyt wymownie o istotnych zamiarach Moskwy. Jeżeli zaś tam uważają dzisiejszy przyjazd p. prezydenta Strandmana za demonstrację antysowiecką, jest to niewątpliwie demonstracja nawskroś pokojowa, jest wyrazem ożywiających oba narody uczuć, które dadzą się streścić w kilku słowach: cudzego nie chcemy swego nie damy, pragniemy żyć ze wschodnim sąsiadem naszym w pokoju, gotowi jednak każdej chwili solidarnie bronić najświętszych skarbów naszch: wolności, języka, ziemi, kultury przed każdą napaścią, z którejkolwiek uderzyłaby strony.

Z prasy.

Komu przyniosły szkody konfiskaty pism?

W związku z dyskusją nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości i świetną mową, wygłoszoną przez niezłomnego, nieustraszonego obrońcę prawa w Polsce, marsz. Trąmpczyńskiego—pisze *„Gazeta Warsz.":*

Czy tysiące konfiskat prasowych osłabiły prasę niezależną? Czy przyczyniły się one do zwiększenia poczytności pism uprzywilejowanych? Nic podobnego! Praktyki konfiskacyjne wyrządziły wprawdzie wydawnictwom pism znaczne straty materjalne, ale z druglej strony wzmogły ich poczytność; politycznie wzmocniły opozycje. Jeśli chodzi o prasę narodową, najsilniej — jak wiadomo—dotkniętą konfiskatami, to nietylko, że żadne z pism nie uległo w walce, ale wszystko bez wyjątku znakomicie pomnożyły ilość czytelników, a tem samem swój wpływ polityczny. Z drugiej strony pisma rządowe, subwencjonowane bądź wprost, bądź przy pomocy ogłoszeń, wiodą niesławny, suchotniczy żywot.

Mimo tego nie możemy p. Cara uznać za tę siłę, która chcąc robić źle, mimowoli robi dobrze. Albowiem większe jeszcze szkody, niż swemu obozowi politycznemu, wyrządził p. Car temu, co jest najsilniejszą ostoją ładu i porządku społecznege: p. Car zachwiał poważnie poszanowanie dla organów sprawiedliwości wśród szerokich mas społeczeńctwa. Gdyby p. Maleszewski miał do swej dyspozycji dziesięć razy tyle policji, co ma, to nigdy ona nie zastąpi tego stróża porządku, jakiem jest poczucie prawa i zaufanie do wymiaru sprawiedliwości. Kto u góry podważa sprawiedliwość, wyzyskując ją dla przejściowych celów politycznych, ten u dołu sieje ziarno o zabójczych dla przyszłości państwa własnościach.

Pod ciężarem własnych win.

Pod tym tytułem zamieszcza *„Robotnik"* artykuł wstępny następującej treści:

Dyktatorskie systemy rządzenia załamywały się zawsze i wszędzie, pod ciężarem dwóch czynników, pierwszy — to powszechne niezadowolenie kraju, drugi — to własne winy. Jeden czynnik wypływał z drugiego.

Przewrót majowy dokonany został „urzędowo" pod znakiem „sanacji moralnej". Marsz. Piłsudskiemu udało się w pierwszej chwili skierować gniew powszechny na tory walki z „nieprawościami" stronnictw politycznych, na tory walki z „partyjnictwem" i t. p. Marsz. Piłsudski postawił wtedy na kartę swoją ogromną popularność osobistą, wynikającą z legendy rewolucyjnej. Tamtą kartę marsz. Piłsudski wygrał; zbudował swój system rządzenia, ale zbudował go na lotnym piasku. Cofnął wstecz — narazie — niezadowolenie mas, cofnął je dzięki sprzyjającej wyjątkowo konjunkturze. Konjunktura uległa zmianie. Niezadowolenie mas powróciło. Aliści w międzyczasie pękło złudzenie „sanacji moralnaj". Razem z nim pękała stopniowo cała kunsztowna doktryna „likwidacji partyjnictwa" i cała wiara w to, że jakakolwiek dyktatura na świecie może być „dyktaturą moralną".

Bo to jest właśnie tragedja każdej dyktatury. **W życiu publicznem niema moralności tam, gdzie niema kontroli i odpowiedzialności;** nikt nie potrafi stworzyć „gwardji aniołów" dla kierowania dużem państwem według własnego „widzi - mi - się". Prędzej trochę lub później wzpełzają z ciemności macki wszelakich klik, „korzystania z rozkoszy władzy", nadużywania „rozkoszy władzy", macki intryg i mafji, porachunków i sporów osobistych, przekupstwa i terouu.

Tu leży „cieżar własnych win" systemu „pomajowego".

Szkoda, że „Robotnik" nie potrafił tak elementarnych rzeczy przewidzieć przed przewrotem majowym — nie uginałby się dziś „pod ciężarem własnych win".

Rozrzutne samorządy.

P. Koskowski podkreśla w „Kurjerze Warszawskim" na podstawie dyskusji budżetowej fakt. że—samorządy prowadzą gospodarkę finansową rozrzutną. Od 1925 r. ich wydatki wzrosły o 50 procent.

„Zdawałoby się — pisze — że jest tu moment do wytoczenia procesu samorządom. Bądźmy wszakże powściągliwsi! Okazuje się bowiem, że to czynniki rządowe pobudzały do zwiększania ciężarów samorządowych. Ustawodawstwo dekretowe nałożyło dużo najrozmaitszych obowiązków bez przewidzenia źródeł pokrycia, w zakresie ruchu ludności, kwater wojskowych, domów pracy, opieki sanitarnej. Wydawano dekret za dekretem, a nie pytano o to, skąd samorządy wezmą pieniądze. Szef jednej z naczelnych instytucyj finansowych (państwowych) jeździł po kraju i przekonywał gminy, że powinny więcej brać pieniędzy w postaci pożyczek, niż same się tego domagają".

Tego bowiem wymaga „radosna twórczość"... Ale, dokąd to prowadzi?...

Pozatem robi p. Koskowski znamienną uwagę, że wbrew utartej tradycji rząd pcha do zwiększania wydatków. natomiast sejm hamuje go w tym względzie. Nawet lewica, która tak zawsze bywa skora do wydatkowania, tym razem zmieniła postępowanie i woła o oszczędność!

Oryginalne opakowania z czerwoną banderolą i znakiem „BAYER" w kształcie krzyża są do nabycia we wszystkich aptekach.

SEJM.

Dokończenie.

Polska nie może prowadzić ani polityki świętego odosobnienia, ani opierać się wyłącznie na Lidze Narodów. Kamieniem węgielnym naszej polityki zagranicznej jest sojusz z Francją. W końcu mówca oświadczył, iż stronnictwo jego nie ma zaufania do polityki rządu.

Następnie Izba przystąpiła do **budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych.** — Referent pos. Czetwertyński (Kl. Nar.) podkreśla, iż właśnie ten resort nadaje się więcej od innych do współpracy z władzami rządowemi. Referent nie jest zwolennikiem tego rodzaju współpracy, jaki był w pierwszym i drugim Sejmie, że Sejm wtrącał się do drobnych spraw dowództwa, uważa natomiast, że w ustawodawstwie wojskowem jest wielka luka z powodu, że Sejm obecny jest odsunięty od tej sprawy. Praca ta powinna być wznowiona w jak najkrótszym czasie. Omawiając sam budżet, mówca stwierdza, że stosunek wydatków rzeczowych do ewegetacyjnych pogarsza się i obecnie wynosi 37 proc. Jest to procent najgorszy, jaki był w ciągu 4 lat ostatnich. Mówca jak najbardziej stanowczo protestuje przeciwko twierdzeniu, że zniżenie funduszu dyspozycyjnego o dwa miljony jest ułatwieniem szpiegostwa.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych przemawiają: pos. Pająk (PPS), wyrażając pogląd swego stronnictwa, iż należy przejść na służbę jednoroczną i obniżyć wysokość liczebną armji stałej pos. Dąbrowski (Kl. Nar.), stwierdzając, że na wojsko i obronę wydaje się raczej za mało, niż za wiele. Nie można—oświadcza ten ostatni mówca—wydawać mniej, ponieważ stan naszej polityki zagranicznej nie daje rękojmi pokoju na najbliższe lata. Mówca krytykuje także politykę personalną Ministerstwa.

Pos. Kościałkowski (BB) oświadcza, iż gdybyśmy dokładnie znali zbrojenia Niemiec i Rosji, to nie byłoby może wniosku o zmniejszenie siły naszej armji.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 11-ej.

Aresztowanie tajnego kurjera sowieckiego

WIEDEŃ, 7.2. (Pat.). Władze austrjackie aresztowały w Passawie, nad granicą niemiecko-austrjacką tajnego kurjera sowieckiego, niejakiego Benkowicza, który z fałszywym paszportem przewoził tajne dokumenty szyfrowane. W śledztwie Benkowicz przyznał się, że pełnił od pewnego czasu służbę kurjerską między Wiedniem a Moskwą. Policja wiedeńska stara się obecnie odszyfrować tajne dokumenty odebrane Benkowiczowi.

PORWANIE GENERAŁA KUTIEPOWA.

(Przypomnienie porwania Nowaczyńskiego.)

Gen. Kutiepow, dowódca b. wojskowych rosyjskich zagranicą po śmierci W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, który zniknął w tajemniczy sposób od niedzieli 26-go lutego, mieszkał w Paryżu z żoną i małym synkiem przy ul. Rousselet L. 26. W ową niedzielę wyszedł koło godz. 10 min. 30 z domu, aby udać się na nabożeństwo żałobne za duszę gen. Kaulbassa do cerkwi przy ul. Mademoiselle. Droga prowadziła pieszo przez ul. de Sèvres, Lecourbe do ul. Mademoiselle, około 20-tu minut. Wobec zapowiedzi nabożeństwa było rzeczą wiadomą w kołach, które zajmowały się generałem, że wyjdzie w tym czasie z domu. Od chwili wyjścia z domu gen. Kutiepow zniknął, nie doszedłszy do cerkiewki. Gdy go nie było przez dwa dni, rozpoczęto poszukiwania.

Wśród wiadomości, jakie zaczęły napływać po doniesieniu, że gen. Kutiepow zaginął i w jakich okolicznościach, szczególną uwagę zwróciło jedno zeznanie, najdokładniejsze ze wszystkich.

Mianowicie dyrektor sanatorjum, znajdującego się przy tej samej ulicy Rousselet, na rogu, u wyjścia w ulicę Oudinot, zawiadomił, że jeden ze służących sanatorjum może złożyć w tej sprawie zajmujące zeznania.

Służący ten, 25-letni Alzatczyk, opowiedział:

— W niedzielę rano, dobrze po 10-tej, potrząsałem dywan w oknie jednej z sal 3-go piętra od ulicy Rousselet. Ujrzałem koło chodnika po stronie naszego domu, o kilka metrów od rogu ul. Oudinot, samochód prywatny, zwrócony w stronę ul. Oudinot. W ulicy Oudinot zaś, widocznej z rogu ul. Rousselet, stała pośrodku taksówka czerwona. Na rogu ul. Oudinot i Rousselet stał młody policjant. W chwili, gdy byłem w oknie, ujrzałem nadchodzącego od ul. Oudinot człowieka czarno ubranego z czarną brodą i czarnemi wąsami. Wszedł w ul. Rousselet, a gdy doszedł do samochodu prywatnego, wyszli stamtąd dwaj mężczyźni i zatrzymali go. Coś mówiono. Następnie widziałem, że ci dwaj pochwycili go, była chwila jakby oporu, ale powiodło im się wsadzić go do samochodu. Policjant, obejrzawszy się w obie strony ul. Oudinot, podbiegł do samochodu, gdzie byli tamci, i także wsiadł. Samochód ruszył w ul. Oudinot na lewo, ku bulwarowi des Invalides, a za nim pojechała taksówka. W chwilę później powiedziałem jednemu ze służby u nas: widziałem jak policja kogoś uwięziła na ulicy.

W opowiadaniu tem uderza to że uwięziony nie wychodził z domu przy ul. Rousselet, ale wracał w tę ulicę, t. j. ku domowi, gdzie gen. Kutiepow mieszkał. Ale ostatnia wiadomość o generale była taka, że trzej ludzie, znający go, (mieszkał od siedmiu lat w tem miejscu) widzieli go już na rogu bul. Inwalides i ul. Sèvres. Znaczyłoby to, że zawrócił do domu, widocznie przez kogoś skłoniony do tego jakąś wiadomością.

Policja stwierdziła, że na rogu ul. Oudinot i Rousselet, nigdy policjant nie stoi, czyli, że mógł to być tylko ktoś przebrany za policjanta.

W tym stanie rzeczy oczywiście nasunęło się jedyne możliwe wyjaśnienie. Ci, którzy uprowadzili gen. Kutiepowa, przedstawili się jako policja francuska, wzywając go, w takiej, czy innej sprawie, a do usunięcia podejrzeń służył przebrany policjant. W ten sposób można było podejść generała, bardzo silnego i ostrożnego.

Wiadomo, że u nas przed Bożem Narodzeniem 1927 r., został Nowaczyński porwany w taki sam sposób. Samochód stał blisko domu, gdy Nowaczyński wychodził, zwrócili się doń ludzie, przedstawiający się jako ajenci policyjni, mający go dostawić do prokuratora, był przy tem policjant w mundurze, wsadzono go do samochodu, policjant wsiadł także, razem czterech zbirów, poczem wywieziono za miasto na Glinianki, zbito tak, że uniknięcie śmierci było tylko przypadkiem, ale stracił wzrok w jednem oku, poczem go porzucono i tylko znowu przypadkiem znaleźli go tam przechodnie. Sposób porwania był taki sam, z tą różnicą, że w Paryżu wiadomo napewno, że rzekomi ajenci i policjant w mundurze, mogli być tylko przebrani, a w rzeczywistości mogli to być tylko siepacze komunistyczni G. P. U.

Wzór warszawski okazałby się zatem godny najbardziej zawodowych zbirów.

Z sali odczytowej.

Najnowsze wykopaliska w Rzymie, Ostji, Nemi, Pompei i Herkulanum.

Na temat powyższy wygłosił wczoraj, na miesięcznem zebraniu Tow. Przyjaciół Nauk, nader interesujący i aktualny odczyt dr. R. Gostkowski, zast. prof. archeologji klasycznej na U. S. B.

Prelegent na podstawie osobistych i świeżych wrażeń nader barwnie i rzeczowo ujął sprawę właśnie najnowszych wykopalisk, bo dokonanych w ostatnich miesiącach ub. r.

Niezwykły pietyzm italczyków dla przeszłości Rzymu znalazł wyraz w inicjatywie, powziętej przez „il duce" Mussoliniego, a popartej przez falangę uczonych wydobycia i odtworzenia dawnego Rzymu z pod naleciałości lub zapomnienia czasów późniejszych. Wykopaliska w Rzymie samym skupiają się wkoło Kapitolu, obejmując m. in. pięć rynków — forum: Trajana, Juljusza Cezara, Vespasiana, Nervy i Augusta, portyk Oktawji obok teatru Marcella, wreszcie niedawno wydobyte na światło dzienne 4 małe świątyńki, znajdujące się na dawnem Polu Marsowem.

Te ostatnie wykopaliska są nadzwyczaj interesujące z tego względu, że odsłaniają nam zabytki z epoki Rzymu — republiki, gdy natomiast większość wykopalisk reprezentuje Rzym późniejszy — cezarów.

Wykopaliska z Ostji, miasta—portu Rzymu, bogatego i ciasno zabudowanego, wykazują archi-

Dwa dni w Tallinie.

Będąc stosunkowo niedawno w Rydze nie mogłem oprzeć się pokusie, aby nie skorzystać z uprzejmości poselstwa estońskiego, które zaproponowało mi wycieczkę do stolicy młodej republiki estończyków, Tallina. Wiedziałem, że przedemną nikt jeszcze z dziennikarzy polskich z Wilna nie dotarł do przyjaznej nam szczerze Estonji. Przyjąłem bez wahania propozycję i pożegnany na dworcu w Rydze przez urzędnika poselstwa estońskiego pociągiem wieczornym udałem się do Tallina.

Nad ranem z mgły wyłoniła się stacja graniczna Walk (Valk) przypominająca nasze Koluszki o szeregu torów po obydwu stronach budynku stacyjnego.

Z dźwiękiem mowy polskiej pożegnałem się w Rydze i nastawiony psychicznie na obcą mowę wyszedłem na peron. Pociąg stoi tam tylko pół godziny, gdy w Turmontach i Zemgalu przeszło godzinę. A podobno jesteśmy bliżej Zachodu.

Już miałem wsiadać do wagonu, gdy doleciały mnie słowa jak na peronie wileńskim:

— Kurczaki ze wszystkiem chude, a tak drogo chce.

— To nie kupuj pani.

Zawróciłem i zapytałem wręcz:

— A skąd panie pochodzą, że mówią po polsku? (a paniami były dwie pucołowate przysadziste kobieciny z miejska ubrane).

— Po tamtej stronie Wałka.

Nie wiem do dziś dnia gdzie to jest ta i tamta strona Wałka, gdyż stacja leży na ziemi estońskiej ale fakt, że i tam mieszka garstka ludności polskiej wywarł bardzo miłe wrażenie. Pociąg dość powolnie przebiega ziemię estońską. Ruch w pociągu znacznie żywszy niż po stronie łotewskiej. Uderza odmienny typ człowieka. Rysy bardziej regularne, delikatne. Budowa raczej średnia. Wielkich, rosłych mężczyzn, jak w Łotwie, prawie nie widać. Język miękki melodyjny, śpiewny wybitnie się wyróżnia od szorstkiego twardego języka łotyszów.

Wszędzie sporo wojskowych. Mundury na wzór angielskich. Zapytuję mego towarzysza podróży estończyka, dlaczego tylu widać wojskowych.

— Jesteśmy z państw bałtyckich najmniejszem państwem. Coś okoł 1 m. 800 tysięcy mieszkańców. A niebezpieczeństwo ze strony Rosji wciąż nam zagraża.

Musimy mieć silną i dobrze wyćwiczoną armję. I zaczął mówić o Polsce, o zwycięstwie pod Warszawą.

Widać było jak cieszył się z tego zwycięstwa, gdyż ocaliło ono jego zdaniem również Estonję. Zrozumiałem wtedy, że Estonja ceni bardzo wysoko przyjaźń Polski. W moim przygodnym podróżnym znalazłem następnie w Tallinie uprzejmego przewodnika. Pracował jako urzędnik na komorze celnej i zwolnił się na pół dnia aby mi ułatwić zorjentowanie się w mieście.

Tallin (po estońsku Tallima lub Tamilin („miasto duńskie") znany był za czasów niewoli carskiej jako Rewel. Jest to miasto liczące około 60 tysięcy ludności bardzo schludnej, czystej i pracowitej. Hotele lśnią czystością. Nad miastem jak Wawel w Krakowie góruje wspaniały patyną wieków pokryty Wyszogród—Dom miasto górne, twierdza duńska, siedziba królewskich duńskich kapitanów, a później krzyżackich komturów i miasto dolne zamieszkałe przez lud estoński, nienawidzący przez długie wieki swych ciemiężycieli duńskich, niemieckich, szwedzkich i moskiewskich. Dziś po długich wiekach niewoli naród estoński zatknął sztandar na Wyszogrodzie i cieszy się odzyskaną wolnością.

Na przestrzeni kilkudziesięciu hektarów usadowiło się najcudowniejsze miasto średniowieczne, gdzie każdy dom, każde okno domu, każda brama ma swoją legendę lub historję.

Tam w tych murach szarych, wspartych na wielkich głazach, wtaczanych przez jeńców wojennych wojsk duńskich i krzyżackich mieści się dziś stolica właściwa Estonji.

Tam na Wyszgorodzie zasiada Zgromadzenie Narodowe, tam mieszka obecny Dostojny gość Polski — Głowa Państwa Dr. Otto Strandman, tam mieszczą się wszystkie poselstwa, a w tem również polskie i tam wreszcie ma siedzibę większość ministrów młodego państwa estońskiego.

W krętych uliczkach Wyszogrodu broni się jeszcze przed naporem estończyków duch niemiecki, który panuje w kościele przemożnie, a dość silnie w szkołach.

Gdy w mrocznej nawie tumu wyszogrodzkiego, pochodzącego z XIII wieku, słuchano opowiadań o przeszłości świątyni i miasta, przewodnik pastor podkreślał wyraźnie zasługi i wielkość niemiecką w Rewlu. Godził się nawet podzielić historję z duńczykami i szwedami, ale estończykom odmawiał wszelkich praw historycznych do... Tallina.

Na wschodzie zaś Estonji w pogranicznej Narwie, powstała dziś twierdza wpływów rosyjskich. Tam skupia się emigracja rosyjska, marząca o przywróceniu do ziem rosyjskich Estonji. Przed podbojem ducha niemieckiego naród estoński już dziś zabezpieczył się gęstą siecią szkół estońskich i rozwijającą się żywotnie kulturą narodową, która podobno szybsze postępy poczyniła niż w Łotwie, gdzie merkantylizm wrodzony łotyszom utrudnia rozwój kultury i oświaty narodowej.

Dowodem ubocznym ugruntowania się ducha narodowego estońskiego w Tallinie jest coraz większa ilość osób mówiących i znająca wyłącznie język estoński.

Gdy w Rydze można z całą pewnością uzyskać odpowiedź na pytanie w języku rosyjskim i niemieckim, zdarzyło mi się w Tallinie parokrotnie, że nie mogliśmy się porozumieć w żadnym z języków, pomimo, że dawałem do zrozumienia, że jestem polakiem. Czy istnieją wpływy ekonomiczne polskie w Estonji? Niewątpliwie tak.

W sklepach widziałem manufakturę łódzką, cukier polski, a na rogach ulic dla samochodów stacje benzynowe jakiegoś polsko-estońskiego towarzystwa naftowego. Gdy po dwóch dniach pobytu opuszczałem Tallin, zdawało mi się, że opuszczam kraj, gdzie imię Polaka brzmi tak samo miękko i ciepło, jak ten piękny język przyjaznego nam narodu.

Tam na północy Polska ma sprzymierzeńca wiernego i druha, „w którym niemasz zdrady".

Fr. H.

Narwa.

Narwa jest to rzeka, która wypływa z jeziora Pejpusu i tworząc kilka wspaniałych wodospadów dąży do zatoki Fińskiej—o tem wie chyba każdy uczeń klasy wstępnej... ale też po nadto i abiturjent lub absolwent uniwersytetu mało co wie. A jednak godzi się wiedzieć o tem, o czem żaden podręcznik oficjalnej geografji nie pisze—że Narwa jest to odcinek faktycznej, kulturalnej granicy, która od wielu wieków dzieli świat zachodni od azjatyckiego wschodu.

By to zrozumieć i odczuć trzeba to na własne oczy obejrzeć, trzeba przedewszystkiem widzieć one dwa zamczyska: krzyżacką Narwę i moskiewski Iwangorod, które wznoszą się tuż naprzeciwko, po obu stronach rzeki, na stromych skałach wapiennych potężne, groźne, na straży dwóch odrębnych, wrogich sobie światów.

Miasteczko Narwa liczące (przed wojną) coś kilkanaście tysięcy mieszkańców, oczywiście nigdy nie było celem wycieczek turystycznych. By je zwiedzić i poznać, trzeba było jakiegoś przypadku lub wypadku, jakiemu uległ niżej podpisany, gotowy dziś,

tektoniczne typy domów nieraz kilkupiętrowych, które mocno przypominają późniejsze style barok i odrodzenie.

Wykopaliska z Pompei i Herkulanum (nota bene przeprowadzanych z wielkim trudem, bowiem miasta te, po wybuchu Wezuwjusza w 79 r. naszej ery, zostały pokryte wprost nieprzebitą skorupą lawy, o grubości sięgającej 30 metrów!) nie zawierają spodziewanych skarbów, przedstawiają natomiast naogół dobrze zachowane typy budownictwa grecko-rzymskiego.

Tajemnicza sprawa pogrążonych przed 2 tys. lat w jeziorze Nemi galer Kaliguli przedstawia się obecnie całkiem wyraźnie. Przez częściowe wypompowanie śród jeziora udało się odsłonić jeden z zatopionych statków o wymiarach 64 m. x 20 m., który właściwie był wielkim pontonem, zakotwiczonym przy brzegu, na którym mieściła się pysznie urządzona willa imperatora—warjata.

Drugi statek, nieco większy, nie został jeszcze całkowicie odsłonięty i był, jak się zdaje, właściwym frontem posuwającym się po jeziorze. Kolosalne koszty (około 3 miljardów lirów) dały dotychczas świetne wyniki, w postaci licznych przedmiotów z bronzu, domowego urządzenia, zwitków papirusów, a przedewszystkiem pozwoliły odtworzyć z możliwą dokładnością budownictwo starożytnych rzymian. *B.*

KRONIKA.

Przyjazd Naczelnika Państwa Estońskiego do Wilna.

Dziś do Wilna przyjeżdza w drodze do Warszawy Naczelnik Państwa Estońskiego Dr. O. Standman. W związku z przyjazdem Naczelnika Państwa Estońskiego w dniu dzisiejszym na stacji granicznej Turmonty Dostojnego Gościa powitają przedstawiciele Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, ministra spraw wojskowych, korpusu dyplomatycznego, wojewoda Wileński Wł. Raczkiewicz, Dowódca O. K. III gen. Litwinowicz, D-ca Wileńskiej, Brygady KOP podpł. Korewo. Na stacji kolejowej ustawiona będzie honorowa kompanja 6 p. p. Leg. z orkiestrą i kompanją K. O. P.

Również na granicy polskiej, powitają Naczelnika Państwa dziennikarze zagraniczni i polscy. Po krótkiem pobyciu w Turmontach, dostojny gość ze świtą przybędzie specjalnym pociągiem do Wilna, gdzie o godz. 8.40 w. na dworcu powitany zostanie hymnem państwowym estońskim i polskim, przedstawiciele władz miejscowych, wojska. Na dworcu ustawiona będzie kompancja honorowa z orkiestrą 1 p. p. Leg. Dworzec i peron kolejowy będzie iluminowany i udekorowany flagami państw Estonji i Polski Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej Pan Naczelnik Państwa dr. Strandman przy dzwiękach hymnu narodowego uda się do sali kolejowej, gdzie będzie ze świtą podejmowany obiadem. (d)

Wiadomości kościelne.

— **Adoracja Przenajświętszego Sakramentu** w kościele W. W. Świętych odbywa się dziś przez dzień cały. Porządek nabożeństwa następujący: godz. 8 rano—wotywa, godz. 10-ta—Suma, godz. 5 wiecz. — nieszpory z nauką. (e)

— **W kościele św. Katarzyny** przy klasztorze P. P. Benedyktynek z powodu uroczystości św. Scholastyki odbędzie się w poniedziałek 10 lutego o godz. 10½ suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakram. odprawione będą w niedzielę i poniedziałek o godz. 5-tej po południu.

— **Dzień Imienin J. E. ks. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.** W dniu onegdajszym, jako w wigilję Imienin J. E. ks. Arcybiskupa-Metropolity, w pałacu Solenizanta zebrał się na godz. 6 wiecz. nader licznie kler, zarówno z Wilna, jak też z prowincji i z innych diecezyj. Byli również obecni m. inn. członkowie kapituł Warszawskiej i Łomżyńskiej, którzy specjalnie przybyli, by życzenia swe złożyć Dostojnemu Solenizantowi, jako b. współkoledze. W imieniu zebranych przemówił serdecznie i gorąco J. E. ks. Biskup-Sufragan Michalkiewicz. W niezwykle miłym nastroju biesiadnym, spędzono następnie parę godzin.

W samym dniu imienin, t. j. w piątek rano, J. E. ks. Biskup-Sufragan odprawił solenne nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej na intencję Dostojnego Solenizanta. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Te Deum". Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz, samorządu, organizacyj ze sztandarami oraz liczne duchowieństwo. W godzinach południowych Jego Ekscelencja przyjmował w pałacu życzenia, które składali przedstawiciele władz i urzędów, sądownictwa, wojskowości, samorządu oraz organizacyj i instytucyj społecznych.

O godz. 2 odbył się obiad w ściślejszem gronie gości. (e)

Z miasta.

— **Jubileuszowy tydzień morski w Wilnie.** Ku uczczeniu 10-lecia odzyskania dostępu do morza w dniach od 9 do 16 lutego 1930 r. odbędzie się pomiędzy innymi w Wilnie jubileuszowy tydzień morski. Tydzień ten rozpocznie się w dniu dzisiejszym w sobotę. W dniu tym o godz. 6 pp. odbędzie się capstrzyk orkiestr na ulicach Wilna. O godz. zaś 18—5 do 19—15 transmisja radjowa z cukierni Sztralla p. t. „Niespodzianka Morska".

W niedzielę dnia 9 b. m. o godz. 10-tej nabożeństwo w Katedrze, o godz. 12-tej Uroczysta Akademja w Sali Śniadeckich U. S. B., a o godz. 7 do godz. 7 m. 25 Kukułka morska w wykonaniu Polskiego Radia.

Dalszy ciąg programu podamy w następnym numerze.

Sprawy administracyjne.

— **Udekorowanie prezesa p. Jana Pietraszewskiego.** W piątek dnia 7 b. m. w południe, w urzędzie wojewódzkim, p. wojewoda wileński udekorował prezesa Okręgowej Izby Kontroli, p. Jana Pietraszewskiego krzyżem komandorskim orderu Polonia Restituta. W wielkiej sali konferencyjnej, udekorowanej krzewami, zebrali się bardzo liczni przedstawiciele wileńskich władz państwowych, cywilnych i wojskowych, oraz samorządowych z p. wice-wojewodą Kirtiklisem, gen. Krok-Paszkowskim i prezydentem miasta Folejewskim na czele, jako też wybitni przedstawiciele wielu organizacyj społecznych. Prezes Pietraszewski złożył na ręce p. wojewody podziękowanie za odznaczenie, poczem odbierał gratulacje od wszystkich zebranych.

Sprawy miejskie.

— **Nowe studnie artezyjskie.** Celem dostarczenia mieszkańcom Wilna dostatecznej ilości wodą Magistrat m. Wilna postanowił przystąpić niezwłocznie do wiercenia studni artezyjskiej koło Góry Zamkowej oraz na ul. Derewnickiej celem zaopatrzenia wody domu robotniczego oraz dwóch studzen artezyjskich na Antokolu i Pióromoncie.

— **Magistrat odbiera ludności rynki.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu m. Wilna omawiana była sprawa urządzenia w dzielnicy Antokolskiej rynku, ponieważ dotychczasowy zostanie skasowany, wobec budowy na ul. Piaski gmachu szkoły powszechnej. Również na tym posiedzeniu omawiany był warjacki projekt przeniesienia rynku Łukiskiego do dzielnicy Zwierzyniec. d

— **Zmniejszenie produkcji elektrowni miejskiej.** Na ostatniem posiedzeniu komisji technicznej przy rozpatrywanlu budżetu elektrowni miejskiej postanowiono ze względu na ciężki ekonomiczny stan miasta Wilna zmniejszyć o 200 tys. klw. godz. produkcję elektrowni miejskiej.

Obecnie produkcja ta wynosi 3 miljony 900 tys. klw. godz. d

Sprawy sanitarne.

— **Ulepszenia w szpitalu Sawicz.** Ostatnio Magistrat m. Wilna ukończył generalny remont szpitala Sawicz. Magistrat w szpitalu tym ustawił świeżo nabyty aparat Roentgena. Przy szpitalu tym utworzony został oddział chorób wewnętrznych na 45 łóżek. d

— **Projekt zlikwidowania oddziału psychjatrycznego w szpitalu św. Jakóba.** Magistrat m. Wilna zamierza zlikwidować oddział psychjatryczny szpitala Sw. Jakóba. Chorzy zostaną przeniesieni do szpitala dla umysłowych chorych we Swieciu na Pomorzu. d

— **Stan chorób zakaźnych.** Wydział zdrowia urzędu wojewódzkiego w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie województwa wileńskiego zanotował następujące choroby zakaźne: Ospa wietrzna 3 osoby, tyfus brzuszny 6 (1 zgon), plamisty 22 (2 zgony), płonica 17 (2 zgony), błonica 18 (1 zgon), zapalenie opon mózgowych 1 (1 zgon), odra 171 (2 zgony), róża 10 (2 zgony), krztusiec 22, gruźlica 30 (7 zgonów), jaglica 67 (1 zgon), razem zanotowano 367 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem 19 śmiertelnych. d

Sprawy rolne.

— **Sprawa umorzenia pożyczek drobnym rolnikom.** Na wczorajszem posiedzeniu wojewódzkiej Komisji Odbudowy rozpatrzono 182 wnioski pierwszej instancji w sprawie umorzenia pożyczek udzielonych drobnym rolnikom pow. postawskiego na odbudowę budynków zniszczonych przez działania wojenne. Komisja uchwaliła z ogólnej kwoty przyznanych pożyczek i zapomóg 75.978 złotych 32 gr. umorzyć 64.496 zł. 94 gr., obciążyć długiem 11.481 zł. 38 gr. (d)

Sprawy uniwersyteckie.

— **Promocje.** W sobotę dnia 8 b. m. o godz. 13 w Auli Kolumnowej Uniwersytetu odbędzie się promocja p. Janiny z Sawiczów Oleckiej na doktora wszechnauk lekarskich. Wstęp wolny.

Sprawy akademickie.

— **Z Koła Polonistów USB.** W niedzielę, dn. 9.II. w Seminarjum Polonistycznem o g. 11 m. 15 odbędzie się zebranie sekcji hist.-literackiej z referatem kol. Bobolewskiego „Zagadnienie treści i formy u niektórych krytyków polskich". Goście mile widziani.

Handel i przemysł.

— **Echa strajku na fabryce tektury w Nowej Wilejce.** Zarząd fabryki tektury w Nowej Wilejce C. Balberyskiego prosi nas o zaznaczenie, że strajk w tej fabryce wybuchł 25 stycznia a robotnicy powrócili do pracy w dniu 27 stycznia r. b. nie zaś w dniu 6 b. m.

Z życia stowarzyszeń.

— **Z Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej.** Władze Wileńsko-Nowogródzkiej Izby Lekarskiej ukonstytuowały się na rok 1930 w następujący sposób: Zarząd: Dr. Klott Leon—Naczelnik Izby, Dr. Sopoćko Romuald i Dr. Globus Eljasz—zastępcy Naczelnika Izby, Dr. Czarnecki Edward—pisarz Izby, Dr. Kisiel Karol—zastępca pisarza Izby, Dr. Bądzyński Wacław—skarbnik Izby, Dr. Jabłonowski Władysław—zastępca skarbnika Izby, oraz Dr. Maciulewicz Edmund i Dr. Giecow Grzegorz—członkowie Zarządu.

— **Z Sokoła.** Zarząd Tow. Gimn. Sokół podaje do wiadomości członków i sympatyków T-wa, że dziś 8 lutego odbędzie się Sokoli wieczór Kostjumowy urozmaicony atrakcjami oraz za najładniejszy kostjum damski i męski są wyznaczone nagrody.

— **Z Tow. Muzycznego Lutnia.** Zarząd Wileńskiego Towarzystwa Muzycznego Lutnia ukonstytuował się w sposób następujący: na prezesa Towarzystwa wybrano ks. J. Kretowicza, na wiceprezesa dyr. Z. Smiałowskiego, na sekretarza M. Ciemnołońskiego, na Skarbnika M. Pawlikowską. Ze względu na przypadającą w roku bieżącym 25-tą rocznicę istnienia Lutni, której działalność kulturalno-artystyczna szeroko promieniowała, szczególniej w najtrudniejszych czasach okupacyjnych, Zarząd Towarzystwa powziął decyzję uświetnienia tej rocznicy przez urządzenie obchodu jubileuszowego. W tym celu powołany zostanie specjalny komitet jubileuszowy.

Sprawy szkolne.

— **„Jasełka".** Dnia 8 i 9 lutego o godzinie 6 wieczorem zespół uczennic i uczniów gimnazjów im. Adama Czartoryskiego i Juljusza Słowackiego odegra oryginalne „Jasełka" z tańcami scenicznemi w sali gimnazjum Adama Czartoryskiego Mała - Pohulanka 11.

Dochód przeznacza się na „Bratnią Pomoc" powyższych zakładów.

Z życia cechów.

— **Kursa dokształcające.** Staraniem Związku Cechów w Wilnie zorganizowany został dokształcający kurs dla rzemieślników niewyzwolonych jeszcze i nieposiadających świadectw z ukończenia dokształcającej szkoły zawodowej nieodzownej przy wyzwolinach. Nauka na kursie trwać będzie 3 miesiące i 6 miesięcy zależnie od przygotowania kandydatów. Nauka będzie się odbywać w godzinach wieczorowych i dziennych w miarę ułożonego programu dla różnych zawodów w lokalu przy ul. Niemieckiej 25 (Bank Rzemieślników Chrześcijańskich. (d)

Kronika policyjna.

— **Zamiast ryb tytoń litewski.** W dniu 7 b. m. nadeszły do Wilna z Dukszt 3 kosze ryb dla odbiorcy Mazura. Przy załatwianiu formalności związanych z odbiorem funkcjonarjusze kolejowi powzięli podejrzenia co do zawartości koszów i po przeprowadzeniu rewizji ujawniono pod górną warstwą ryb około 58 klg. tytoniu pochodzenia litewskiego. Tytoń skonfiskowano. Odbiorca Mazur aresztowany i osadzony został w więzieniu. (d)

— **Zderzenie się autobusu z dwoma taksówkami.** Autobus nr. 38159 prowadzony przez szofera Czerniawskiego T. (Senatorska 21) na rogu ulic Wileńskiej i Poznańskiej zderzył się z taksówką nr. boczny 48, prowadzona przez Młodkowskiego Wł. Tatarska 3) i taksówką nr. 167, wskutek czego obie taksówki zostały uszkodzone. Na szczęście obeszło się bez ofiar. (a)

Dobroczynność.

— **Podziękowanie.** Najdostojniejszemu Arcypasterzowi za łaskawą ofiarę 200 zł. Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Hanusowiczowi za 100 zł., ks. Mickunowi w Ameryce za 310 zł., ks. kanonikowi Miłkowskiemu za 100 zł. oraz Sz. Sz. P. P. Aurelji i Celestynie Honesti za 100 zł., PP. Tarłowskim za 50 zł., PP. Orlickim za 20 zł., P. Eugenji Orlickiej za 5 zł., Urzędnikom Wydziału Drogowego Dochodów i Finansowego Dyr. Kol. Państw. za 15 zł. na remont sal w Domu Dzieciątka Jezus, składają gorące podziękowanie Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Zabawy.

— **Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich** Szkół Powszechnych miasta Wilna urządza dziś w lokalu Klubu Techników — ul. Wileńska 33 — Zabawę Taneczną z działem koncertowym. Początek zabawy o godzinie 9-tej. Dochod przeznacza się na Kolonje Letnie dla niezamożnej dziatwy Szkół Powszechnych m. Wilna. Cena biletu 3 zł., akademicki 1 zł. 50 gr.

— **Wielki Bal Wojewódzki** odbędzie się dzisiaj w Salonach Pałacu Pana Wojewody.

Ostatnie bilety w cenie 15 zł., oraz kkademickie w cenie 5 zł. są do nabycia przez dzień dzisiejszy do g. 2-giej w Urzędzie Wojewódzkim pok. Nr. 40, oraz wieczorem przy wejściu na Bal.

— **Dancing inflantczyków.** W niedzielę dn. 9 lutego w lokalu Ogniska Akademickiego (Wielka 24) odbędzie się towarzyski dancing Inflantczyków. Początek o godz. 20-tej. Wstęp dla Akademików zł. 2, dla wprowadzonych gości zł. 3.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE w WILNIE.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Wystawiona z wielkim nakładem pracy i kosztów barwna opera narodowa „Krakowiacy i Górale" W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego odniosła wielki sukces artystyczny i zyskała ogólne uznanie i zachwyt publiczności. Muzyka Kurpińskiego w opracowaniu E. Dziewulskiego tworzy piękną harmonijną całość. Do sztuki tej przygotowano całkowicie nową bogatą wystawę artystyczną.

Dziś „Krakowiacy i Górale".

— **Teatr Miejski w Lutni.** Dziś komedja Lakatosa „Mężczyzna i kobieta".

— **„Królewicz Rak".** Dziś o godz. 3,30 po poł. ukaże się poraz ostatni nader efektowna baśń ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Rak". Ceny miejsc zniżone.

— **Przedstawienia popołudniowe.** Jutro odbędą się w Teatrach Miejskich widowiska popołudniowe o godz. 3,30 po poł. po cenach zniżonych. W Teatrze na Pohulance poraz ostatni w sezonie „Mysz kościelna" Fodora z A. Zelwerowiczem w roli głównej. W Teatrze Lutnia również poraz ostatni artystyczna komedja Pagnola „Pan Topaz".

— **Jutrzejszy koncert muzyki słowiańskiej.** 5-ty poranek symfoniczny Wil. Tow. Filharmonicznego odbędzie się jutro w niedzielę w sali Teatru Miejskiego Lutnia o godz. 12-tej. w poł.

— **Recital skrzypcowy.** W najbliższy wtorek, 11 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się jedyny występ świetnego skrzypka Laszlö Szentgyörgyi. Program zapowiada utwory: Hubaya, Sarassatego, Paganini'ego i in.

— **Koncert.** W Sali Śniadeckich U. S. B. odbędzie się dziś wielki koncert z udziałem p. p. P. Pławskiej, p. Narkowiczowej, p. Worotyńskiego, p. Winogradzkiej z zespołem baletowym i chóru akademickiego pod batutą p. Z. Dołęgi, oraz p. Abramowicza; szczegóły w programach, Początek o g. 8 wiecz.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:

Soboa, dnia 8 lutego 1930 r.

11,55. Sygnał czasu.
12,05. Gramofon.
13,10. Komunikat meteorologiczny.
16,15. Gramofon.
17,00. Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych.
17,15. „W świetle rampy" nowości teatralne omówi T. Łopalewski.
17,35. Pogadanka muzyczna, wygł. St. Węsławski.
17,45. Audycja dziecinna.
18,50. Transm. z kawiarni B. Sztralla w Wilnie (z niespodzianką morską).
19,40. Rozmaitości.
19,50. „Z szerokiego świata".
20,15 Transmisja koncertu z Warszawy.
23,00. Spacer detektorowy po Europie.

Z sali sądowej.

Student U. S. B. wywrotowcem, odpokutuje swe czyny więzieniem.

Wczoraj przed sądem okręgowym pod przewodnictwem p. sędziego Szpakowskiego stanął 17 letni Samson Lipnik, student wydziału prawnego U. S. B. oskarżony o to, że dn. 21 września ub. r., gdy publiczność, po odbytej w lokalu „Makabi" akademji żydowskiej organizacji „Bundu", wylegała tłumnie na ulicę, rozrzucił śród niej plikę odezw KPZB. o treści wywrotowej.

Manewr ten zauważył, pełniący wówczas służbę, post. Romanowski, który kolportera wraz z zebranemi ulotkami zaaresztował.

W toku dochodzenia okazało się, że jest to Samson Lipnik, należy do grupy studentów - komunistów i sprawuje obowiązki sekretarza technicznego Zw. Zaw. Metalowców, który wchodzi w skład t. zw. „Lewicy Zw. Zaw. w Wilnie", znajdującej się pod wpływem kompartji.

Lipnik usiłował wyprzeć się wszelkiego udziału z KPZA. oraz odpierał energicznie zarzut, by to on rozrzucił odezwy.

Powołał się on nawet na św. Józefa Ofmana, który twierdził, iż widział, że odezwy wyrzucone były przez okno sali „Makabi", i upadły akurat pod nogi stojącego pod tym oknem Lipnika.

Wobec tego zarządzono oględziny sądowe sali, o której mowa, i ustalono, iż okno omawiane jest zamurowane na głucho, zaś wszystkie inne wychodzące na ulice są podwójne i tego dnia były szczelnie zamknięte.

Po zbadaniu innych świadków, wysłuchaniu oskarżenia p. wiceprokuratora Giedroycia i obrony adw. Czernichowa, sąd uznał winę podsądnego za dowiedzioną i skazał go na osadzenie w domu poprawy przez 3 lata, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Kos.

GIEŁDA

WARSZAWA, 7.II. (Pat.).

Waluty i dewizy:
Dolary 8,86—8,88—8,84.
Londyn 43,38 —43,49—43,27½.
Nowy York 8,90—8,92—8,88 wypł. telegr. 8,918—8,938—8,898.
Paryż 34,97—35,06—34,88.
Praga 26,38—26,44—26,32.
Szwajcarja 172,15—172,58—171,72.
Włochy 46,69—46,81—46,57.
Tailin 237,55—238,15—236,95
Berlin w obr. pryw. 213,04.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 123,50 Premjowa dolarowa 78,50—77,75—78,50 5% konwersyjna 50, Stabilizacyjna 88,25, 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94, te same 7% 83,25, 8% L. Z. T, K. Przemysłu Polskiego 80,50, 4½% ziemskie 51,50—52, 4% Ziemskie 72, 5% warszawskie 55—55,25, 8% warszawskie 71,75 — 71,50 — 71,75, 8% Częstochowy 62,50, 8% Kalisza 62,50, 8% Łodzi 64, 10% Siedlec 73.

Akcje:
Bank Dyskontowy 125, B. Polski 184—183,75, Przemysłowy Lwowski 102, Zachodni 79, Cukier 29, Firley 88,50—38, Lilpop 27 — 26,50, Modrzejów 13,50, Ostrowiec serja B 61, Starachowce 21—21,25, Haberbusch 104,75.

---

z Czytelnikami „Dziennika" podzielić się swemi wrażeniami.

Było to przed wojną; jechałem z Petersburga do Rygi, by najmniej nie w celach krajoznawczych lub dla przyjemności, gdy najniespodzianiej, tuż przy stacji Narwa pociąg uległ jakiejś katastrofie, z której co prawda wszyscy, niezbyt liczni pasażerowie wyszli cało i zdrowo, skazani jednak by całą dobę spędzić w ohydnej (w stylu rosyjskim) poczekali stacji Narwa, do czasu naprawy toru.

Po spożyciu śniadania, na które złożyła się porcja wyśmienitego łososia, poławianego w rzece Narowie. po sumiennem przestudjowaniu wszystkim rozkładów pociągów i wszelakich „przepisów", „rozporządzeń" i t. p., któremi zaklejone i zawieszone były ściany poczekalni, gdy już dostatecznie nacieszyłem się widokiem dwóch zakurzonych, blaszanych palm, zdobiących bufet, doszedłem do przekonania, że chyba się wścieknę z nudy, i żeby temu zapobiedz, postanowiłem zwiedzić miasteczko, o którem tyle właśnie wiedziałem, że jest takie, niewiedzieć po co na świecie.

Rosyjskim zwyczajem stacja kolejowa znajdowała się w sporej odległości od miasta — prawdopodobnie w celu przysporzenia uczciwego zarobku dorożkarzom, z których jednego wynająłem sobie. Jedziemy jakąś bardzo nieszczególną szosą: po obu stronach domki niskie, drewniane, malowane na kolor kawy z mlekiem, dachy płaskie, kryte blachą, pomalowane na kolor jaskrawo zielony. Słowem „russkij ujezdnyj gorod".

Już chciałem z wielkiego obrzydzenia nakazać dorożkarzowi odwrót, zdecydowany dla zabicia nudy zamówić sobie na stacji drugą porcję łososia, odpowiednio pokrapianego, gdy nagle... co to? sen czy jawa? najcudowniejsza, najdoskonalsza wizja średniowiecza?

Zniknęły ohydne domki przedmieścia, zamieszkałe przez rosyjskich „czinowników", jesteśmy w śródmieściu. Kręte, wąskie, malownicze uliczki, przy nich wysokie, kilkupiętrowe kamienice, wąskie, przeważnie o 2 najwyżej trzech oknach, przepiękne, barokowe szczyty i attyki, ostre gotyckie dachy, cudowne, renesansowe portale rzeźbione w granicie i marmurze, żelazne ozdoby drzwi, misternie wykute, robotą ręczną. Gdzie niegdzie, na rogach kamienic charakterystyczne godła kupieckie, apteka z charakterystyczną wieżyczką, istniejąca tu od r. 1668, piękny barokowy ratusz z XVII wieku. W muzeum miejskiem nieco ładnych mebli, kielich kryształowy z orłami białemi, dar Augusta II — sojusznikowi Piotrowi I, po zwycięstwie nad Karolem XII.

Najgodniejszym uwagi jest jednak wspaniałe zamczysko, założone prawdopodobnie w XII wieku przez Duńczyków, następnie przez Zakon Krzyżacki odbudowane i wzmocnione w XIV i XVI wieku. Cała struktura tego średniowiecznego kolosa jest nawskroś zachodnia, mury, na wysokiej wzniesione skale, mimo ciężkich swych kształtów, mają coś strzelistego, zdają się wzwyż piąć — ku gwiazdom. Potężna baszta „der lange Hermann" stanowi architektoniczny pion. dokoła którego harmonijnie grupuje się reszta budowli, z różnych epok, różnych wieków, jak gdyby kronika z kamienia, w której czytamy dzieje tej, najdalej na wschód wysuniętej, strażnicy świata zachodniego.

Niezmiernie krętemi schodami śród murów siedmiostopowej grubości pnę się na szczyt wyniosłej baszty. Ciężka była, karkołomna wyprawa, ale widok ze szczytu wieżycy hojnie opłaca fatygę. Od zachodu średniowieczna, minjaturowa mieścina, ze swemi krętemi uliczkami, spadzistemi dachami, ostremi szczytami, przylgnęła zda się do kolosu — zamczyska, od wschodu, u stóp skalistego wzgórza toczy Narowa swój nurt spieniony, a groźny poszum wodospadu tworzy jakgdyby odwieczną muzykę do tej ballady z granitu i cegły. Na drugim, „moskiewskim" brzegu Narowy. tuż naprzeciwko zamku krzyżackiego-wznosi się „Iwangrod" twierdza wzniesiona przez Iwana Groźnego. Słowo „wzniesiona" właściwie nie odpowiada nawskróś odmiennej, wschodniej strukturze tej fortyfikacji.

Jest to gruby mur, wzmocniony przysadzistemi, pękatemi basztami, okalający bardzo obszerne płaskowzgórze. Nic więcej. Budowle zamku, jak wszystkich niemal twierdz moskiewskich były z drzewa i uległy zniszczeniu, pozostał jedynie wspomniany wał kamienny.

Naturalnie tradycja miejscowa opowiada o kurytarzu podziemnym, który łączyć miał obydwa zamki, etc. „w ostatnich latach" zalany został wodą. Oczywiście korytarz ten istniał jedynie w wyobraźni ludności miejscowej, która o jego powstaniu ciekawą opowiada legendę.

Przed wielu, wielu wiekami, panem zamczyska był dzielny rycerz Indryk, żonaty z przepiękną hrabianką. Zapatrzony w jej cudne, błękitne oczy, zapomniał on o świecie Bożym, zapomniał o niebezpieczeństwie, które każdej chwili groziło od sąsiada wschodniego. Aż pewnej nocy, niespodzianie napadli Moskale, opanowali miasto i zamek. Próżno bronił się Indryk, odstrzeliwując z okien baszty narożnej. Straszny krzyk żony zwiastował mu, że już wewnętrzne komnaty zostały zajęte, że *ona*, która była najdroższym jego skarbem, świętością, jest w ręku wroga. Dopada Indryk, odtrąca wojewodę moskiewskiego, zanurza miecz swój aż po rękojeść w sercu ukochanej, i chroni ją w ten sposób od hańby. Synek jego, czasu owego nocnego napadu przepadł bez wieści.

Kilka lat długich, waży rycerz zemstę w swej duszy. Aż oto zagrzmiały dzwony pogrzebowe ze wszystkich kościołów Narwy, w katerze stanął biskup w infule, w otoczeniu rycerzy i Ratsherrów, i udzielił Indrykowi, oraz dwóm najwierniejszym sługom jego błogosławieństwa dla konających: rycerz i słudzy zstępowali w ciemne mogiły. W ciągu lat dziesięciu, koszyczek z rybą suszoną i czarnym chlebem spuszczono na długim sznurku w otwór podziemia. Po dziesięciu latach tą samą drogą wyciągnięto trzech ludzi, podobnych raczej do strasznych szkieletów. A po niejakim czasie, niepojętym cudem, bez mostów i bez łodzi, twierdza moskiewska napełniła się zbrojnym ludem niemieckim ze strasznym Indrykiem na czele. Jednym z pierwszych pod ostrzem miecza padł moskiewski wojewoda, byłby padł tak samo i broniący go jasnowłosy młodzieniec, gdyby wojewoda, konając nie krzyknął, że to syn Indryka.

Ale niedługo cieszyli się niemcy przekopanem przez Indryka podwodnem przejściem do Iwangrodu Rodzony syn rycerza, zakochany w osieroconej córce wojewody, nie tylko przekradł się galerją tą z powrotem do rosyjskiej twierdzy, ale zebrawszy załogę, poprowadził ją zdradziecko na swoich. W połowie drogi poznali się ojciec z synem i jak się zwarli w ciemnościach podziemnych, to tylko kości ich zatrzeszczały—dwa ciała zagrodziły drogę żołnierzom. Tyle wieków już przeszło, a i teraz, mówią ludzie, słychać czasem około tego miejsca jęki i dziwne wycie.

Podanie powyższe spisała na miejscu p. Romualda Baudouin de Courtenay, małżonka zmarłego niedawno profesora (por. „Kraj" nr 34 rok 1903).

Podanie jak wiele, wiele podobnych, innych, które, niby wątła gałązka chmielu lubią się tulić do baszt średniowiecznych, oplatać siwe głazy, a czasem, znęcone wdziękiem jakiejś topoli, przerzucać się na przeciwny, wrażý brzeg... nad Niemnem tak samo jak nad Narową.

Poco jednak szukać dawnych podań—alboż rzeczywistość często nie prześciga najfantastyczniejszych powieści? Kiedy przed dwudziestu przeszło laty spoglądałem ze szczytu „długiego Hermanna", alboż mogło mi przyjść na myśl, że pieniący się u stóp zamczyska nurt Narowy znowu rozdzieli dwa odrębne, wrogie światy: Zachód i Wschód, Europę i Azję.

J. O.

„Niezadowolenie z Izby Rzemieślniczej".

Od p. prez. Izby Rzemieślniczej w Wilnie otrzymaliśmy pismo treści następującej:

Na podstawie artykułu 30 i 32 Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. U. R. P. Nr. 1, z dnia 4.I 1928 r.), Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie prosi Pana Redaktora „Dziennika Wileńskiego" o umieszczenie w najbliższym numerze odwołania wzmianki, która ukazała się w numerze 29 „Dziennika Wileńskiego z dnia 5 bm., p. t. „Niezadowolenie z Izby Rzemieślniczej", jako nieodpowiadającej w całej swej rozciągłości prawdziwemu stanowi rzeczy, gdyż:

1) żadnego zebrania plenarnego Izby Rzemieślniczej w ostatnich tygodniach nie było (ostatnie zebranie plenum Izby miało miejsce w dniu 29 grudnia r. ub.),

2) nikt na ręce Zarządu Izby Rzemieślniczej w Wilnie nie składał żadnych wyrazów swego niezadowolenia z prac Zarządu Izby,

3) nikt nie wyznaczał plenarnego zebrania Izby Rzemieślniczej w Wilnie, w celu obioru nowego Zarządu Izby.

Władysław Szumański
Prezydent
Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Jan Łazarewicz
Sekretarz
Izby Rzemieślniczej w Wilnie.

Zamieszczamy list powyższy, gdyż istotnie niezadowolenie z działalności Izby znalazło swój wyraz nie na plenum, lecz na jednej z ostatnich konferencyj przedstawicieli cechów. Na zebraniu tem przez zebranych bardzo ostro podjęta została sprawa lekceważenia przez Zarząd Izby Rzemieślniczej zebrań cechów, które mają zasadnicze znaczenie dla rzemiosł wileńskich. Plenum zebrania cechów wyraziło swoje niezadowolenie ze stanowiska Zarządu: wysunięto wniosek wyrażenia Zarządowi Izby wotum nieufności.

Na następne zebranie cechów p. Szumański już się zjawił, wobec czego wotum nieufności zdjęto z porządku dnia.

Wiadomość więc nasza merytorycznie była prawdziwą.

Postulaty rzemieślników wileńskich związane z nowelizacją ustawy o państwowym podatku przemysłowym.

W dniu 5 b. m. w lokalu Izby Rzemieślniczej w Wilnie, ul. Niemiecka Nr. 25, odbyła się, zwołana przez Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie konferencja przedstawicieli wszystkich Cechów wileńskich, w celu omówienia projektowanego przez Izbę Rzemieślniczą memorjału do Ministra Skarbu o nowelizacji Ustawy o państwowym podaktu przemysłowym z punktu widzenia postulatów rzemieślniczych.

Zebrało się około 60 przedstawicieli reprezentujących wszystkie istniejące na terenie miasta Wilna zawody rzemieślnicze. Zebraniu przewodniczył Prezydent Izby p. Władysław Szumański. Projekt nowelizacji referował p. Jan Łazarewicz. Po dłuższej i rzeczowej dyskusji, zebrani potwierdzili konieczność wprowadzenia zmian w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, które streszczają się w następującem:

Ustawa o podatku przemysłowym z roku 1925 identyfikuje położenie rzemiosła z położeniem przemysłu, kładąc na rzemiosło i przemysł równe obowiązki podatkowe. Nowela zaprojektowana przez ministra skarbu (omawiana na konferencji przedstawicieli Izb Przemysłowo - Handlowych) nie wprowadza w tym względzie żadnych zmian, pozostawiając zasadniczą stopę podatkową w niezmienionej wysokości 2 proc. od obrotu tak dla przemysłu, jak i dla rzemiosła. Natomiast projekt noweli uszczupla dotychczasowe ulgi dla rzemiosła, bo wprowadza obowiązek wykupna świadectwa przemysłowego dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników, podczas gdy dotychczasowa ustawa zwalnia pracujących bez żadnej pomocy lub też z jednym tylko pomocnikiem, od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

Niezależnie od powyższego, uchwalono prosić Pana Ministra Skarbu o nieuważanie terminatorów, zarejestrowanych w Izbie Rzemieślniczej, w myśl obowiązujących przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, za siły robocze, przy określaniu kategorji świadectw przemysłowych.

Obok tego omówiono cały szereg innych projektów, które z z braku miejsca odkładamy do następnego komunikatu.

Rzemieślnicy przeto, wskazując na bezwzględną potrzebę gospodarczą, domagają się wprowadzenia ulg dla rzemiosła w formie zredukowania zasadniczego podatku od obrotu dla rzemieślników wymienionych w artykule 142 Ustawy Przemysłowej do 1%, zaś dla wytwórców artykułów pierwszej potrzeby i półfabrykatów do ½% od obrotu, oraz zachowania przepisu, zwalniającego rzemieślników pracujących przy pomocy jednego tylko robotnika od obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego.

Z KRAJU.

Zjazd kupiectwa z Wileńszczyzny.

Wobec niezwykle ciężkiego położenia ekonomicznego wileńskich sfer kupieckich, Związek Kupców w początkach przyszłego tygodnia zwołuje w Wilnie zjazd wszystkich kupców z terenu wileńszczyzny, na którem omawiana będzie krytyczna sytuacja materjalna kupiectwa wileńszczyzny.

Na zjeździe tym mają być podjęte starania celem uzyskania specjalnych ulg dla kupiectwa wileńszczyzny. (d).

Pożar wsi Koziany w pow. Brasławskim.

We wsi Koziany gminy bohińskiej, pow. brasławskiego wskutek niewyjaśnionej dotychczas przyczyny w domu Jana Jełyksyka wybuchł groźny pożar, który przy sprzyjającym wietrze przeniósł się na sąsiednie zabudowania.

Mimo energicznej akcji ratunkowej straży gminnej i ludności miejscowej pastwą płomieni padły 4 domy mieszkalne wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, zapasy zboża, oraz kilka sztuk bydła. Straty wynoszą przeszło 26.000 złotych.

W czasie akcji ratunkowej 3 osoby odniosły poparzenia. (d).

TEATRY MIEJSKIE.

POLSKI.

„Mężczyzna i kobieta" salonowa komedja w 3 aktach Lakatosa.

Z komedji tej—której podobnych, na temat współczesnego, mieszczańskiego małżeństwa, przesunęło się przed oczyma dziesiątki, wypełniając w bibljotekach teatralnych repertuar zabójczego w swej monotonji szablonu—nie pozostaje w pamięci na czas dłuższy nic, żadna myśl głębsza czy oryginalna, żaden moment ciekawszy. Nieco mniej lub więcej udanych dowcipów, trochę, płytkich czy mniej płytkich aforyzmów, zwłaszcza na temat kobiety, którą sobie autor wybrał na kozła ofiarnego. Pozatem przelicytowywanie uczuć na haussę lub baissę między małżonkami. Dlaczego sobie właściwie tych dwoje, kochających się ostatecznie, ludzi, profesor Balint i jego żona Edyta, tyle przez trzy akty, wzajem robi nieprzyjemności, dlaczego tyle sobie krwi napsują doprowadzając niemal do katastrofy rozwodu i prawie trzeciego męża dla pani Edyty — zamiast cieszyć się życiem skoro się kochają — to wie tylko autor, któremu potrzeba było tych perypetyj uczuciowych aby wypełnić trzy akty swej komedji. Liczył na to że miłość taka czy owaka jest tematem niewyczerpanym i zawsze nowym, więc chętnie słuchanym.

Milutko kokietowała swego profesora p. Makarczykówna (Edyta) dawna nasza i sympatyczna znajoma z Teatru Polskiego w Wilnie, a p. Wasilewski (Balint) sprawił widzowi prawdziwą przyjemność w finale II aktu ujawniając mocne akcenty o wysokiem napięciu dramatycznem. Także p. Kreczmar, którego niewiem z jakiej racji oglądamy prawie zawsze tylko w rolach starców i staruszków, włożył w postać Dorossy'ego dużo rzetelnego uczucia i szczerej namiętności, bez jednej nutki fałszywej, których ustrzedz się w tak ryzykownych scenach, mniej zdolnemu artyście nie jest łatwo. Przy jego warunkach dobry to i poważny materjał na amanta serjo. Śliczna zawsze p. Tarnowiczówna miała w roli słodkiej Irmy swoisty wdzięczek i sentymencik (nie sentyment, na który możeby się nie zdobyła) z którym jej było b. do twarzy. Tak lubiany przez publiczność wileńską p. Wyrwicz (wejście z brawem!) miał w małej roli zacnego doktora i pierwszego męża tyle nierobionego komizmu, że wywoływał szczerą i serdeczną wesołość. Zakochanego studenta grał p. Krell a dyskretną pokojową p. Małynicz.

Gabinet profesora—pomysłu p. Karnieja, z szafirem tła o dyskretnie złoconym fryzie, przy żółtych portjerach i spokojnych w linji meblach, miał dobry smak i był miłym dla oka wypoczynkiem. *Pilawa.*

P. S. Niemałą jest dla mnie wygraną, że kilkudniowe niezdrowie uwolniło mnie od obowiązku pisania recenzji z ostatniej sztuki w Lutni wystawionej „Grzesznica na Pago - Pago". Wychodzi się po niej z teatru z niesmakiem, jeśli nie z obrzydzeniem. Oby więcej na afisz nie powracała!

Produkcja piśmiennicza rejonu bibljograficznego wileńskiego za rok 1929.

Wileński rejon bibljograficzny, stworzony dekretem z 1927 r., obejmuje 4 województwa północno-wschodnie: wileńskie, nowogródzkie, poleskie i białostockie. Na Wileńskiej Uniwersyteckiej Bibljotece Publicznej ciąży obowiązek rejestrowania druków całego okręgu. Ogłaszana urzędowa bibljografja regjonalna zamieszczała szczegółowy materjał w codziennych wykazach. Zestawienia miesięczne informowały o produkcji drukarskiej rejonu w poszczególnych miesiącach. Niniejsze zestawienie podaje na podstawie opublikowanych danych wyniki za cały rok 1929 i obejmuje druki nieperjodyczne. Z perjodycznych uwzględniano tylko te, których czasokres wychodzenia był rzadszym niż kwartał i które pojawiały się dopiero po raz pierwszy.

Niewątpliwie najciekawszemi są cyfry druków ze względu na ich język. Stałyby się one jeszcze bardziej ciekawemi, gdyby je było można ujmować na tle całkowitej produkcji drukarskiej w Polsce. Niestety cyfr takich za cały rok 1929 jeszcze nie posiadamy. W każdym razie można bez narażenia się na zarzut nieścisłości już obecnie stwierdzić, że rejon wileński skupia w sobie niemal całkowitą produkcję litewską i białoruską, więcej niż połowę rosyjskiej i największą ze wszystkich okręgów bibljograficznych ilość żydowskich druków. W ostatnim wypadku jedna tylko Warszawa może z naszym rejonem konkurować i to tylko pod względem cyfr bezwzględnych a nie procentów. O tem przy omawianiu języka druków należy pamiętać.

Po tych zastrzeżeniach pozwólmy przemówić samym cyfrom. W roku ub. zarejestrowano 1130 druków (w r. 1928—837). Polski język zdobywa 718 pozycyj, czyli około 63 procent, zostawiając dla reszty 412 czyli 37 procent. Owych 412 wytworów czyli 37 procent rozpada się na 267 (24 proc.) żydowsko-hebr., 71 (6 procent) białor., 26 (2,5 proc.) litewskich, 25 (2,5 proc.) rosyjsk. Wreszcie 2 proc. czyli 23 druków — to 9 łac., 4 niem., 9 franc. i 1 angielski. Wymowa cyfr dosyć wyraźna.

Pod względem objętności przeważają broszury, a więc druki nie przekraczające 4 arkuszy, a wynoszące ponad 4 strony. Było ich 345 (39 proc.), w tem więcej niż połowa polskich (297). Książki, czyli wytwory powyżej 4 arkuszy dosięgły cyfry 288 sztuk (26 proc.) w czem pol. 138. Ulotki wyniosły 330 czyli 28 proc. (pol. 238). Reszta druków t. j. 77 (7 proc.) są czasopismami, które w ubiegłym roku wstąpiły po raz pierwszy.

Najwięcej druków to druki treści informacyjno - reklamowej. Jest ich 311 czyli 27. 5 proc. (pol. 255). Po nich idzie treść piękna: powieści, poezje i t. p. Tworzą one w sumie 325 okazów (20 proc.). Dzieła naukowe zajmują dopiero trzecie miejsce, wynosząc 191 jednostek (17 proc.) ze zdecydowaną polską przewagą (154 poz.). Pozatem dział polityczno - społeczny wynosi 188 (16,5 proc.), religijny 150 (13 proc.), kształcący popularyzatorski 65 (6 proc.).

Wilno wytłoczyło 882, czyli 78 proc. ogółu druków. Z innych miast najwięcej wybiły: Białystok 75 (7 proc.), Brześć 46 (4 proc.), Pińsk 45 (4 proc.), Łomża 25 (2 proc.), Grodno 22, Nowogródek 11 (1 proc.), inne miasta dają w sumie 24 druki (2 proc.) i tak: Słonim 6, Suwałki 4, Kolno i Święciany po 3, Stolin, Grajewo po 2, Kleck, Oszmiana, Wołkowysk i Kobryń po 1.

Cyfra 1130 druków nie jest absolutną. Daje ona tylko obraz zarejestrowanych druków przez Uniwersytecką Bibljotekę Publiczną w Wilnie, a przecież nie brak opieszałych drukarzy, wysyłających druki swoje z opóźnieniem i nierzadko na skutek reklamacyj. Pozatem krzewiła się bujnie prasa. Samych dzienników można naliczyć 25. Inne perjodyki do kwartalników włącznie wynoszą 118 wydawnictw, a wiele jest ich o czasokresie nieokreślonym, również przez bibljografję regjonalną nieuwzględnionych. Wymieniona liczba 77 czasopism objęła tylko nowe czasopisma, najczęściej efemerydy. Pozatem są plakaty, formularze: tych wykazy miesięczne naliczyły 4448 sztuk. Czy wszystkie uwzględniono — trudno odpowiedzieć. Dokładność rejestracji zależy nietylko od urzędów rejestrujących, ale i od drukarni obowiązanych dostarczać druki do rejestracji. I tak dają te liczby obraz mozolnej pracy w sferze ducha Wilna i jego rejonu. Dorobek cyfrowy duży z każdym rokiem wzrastający.

Michał Ambros.

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc L U T Y.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20000 zł. na nr. 50210.
10000 zł. na nr. 169955.
2000 zł. na nr. 31685.
1000 zł. na nr. 15004 127718.
800 zł. na nr. 19173 3155 195568 129789.
600 zł. na nr. 2830 4147 8790 9462 104753 105355 108001 117171 118151 120733 130205 132459 147846 163675 188553 190393 196219 202662.
500 zł. na nr. 3977 52250 7495 18382 21019 29001 45416 50531 55677 60326 62412 68261 75644 76068 76521 87251 90296 90788 91008 136341 137084 13939 13950 148120 150740 150936 151227 151981 152490 154151 164010 167037 168693 179359 197920 198920 198893 199819 206031.

WARSZAWA, 7.2. (Pat.) **W drugim dniu ciągnienia** 4-ej klasy 20 polskiej państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły na numery następujące: 80 tys. złotych—76.144, 40 tys.—138.736, po 5 tys. — 91.853 i 154.468.

Miejski Kinematograf Sala Miejska ul. Ostrobramska 5 || Od dnia 8 do 12 lutego 1930 roku będzie wyświetlany film: **„Bohaterskie Serca"** Wielki dramat ducha młodzieńczego wśród zmagań życiowych na tle wysiłków wychowawczych francuskiego skautingu. Aktów 10. Obraz uznany i zalecony przez **Naczelne Władze Harcerstwa Polskiego.** Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następny program: „OSTATNI SYN".

KINO-TEATR **„HELIOS"** ul. Wileńska № 38. || **Dziś! 2 orkiestry: wojskowa i symfoniczna! CUDO PRZEBÓJ ŚWIATA! ARCYDZIEŁO, KTÓRE PORUSZYŁO PUBLICZNOSC CAŁEGO SWIATA!** 2.000.000 dol. kosztu, 10.000 artystów, 2 lata pracy **ARKA NOEGO** Najgłośniejsze i najpotężniejsze arcydzieło lat ostatnich, porywające wielkością treści, rozmachem wykonania i mistrzowstwem techniki. W rolach głównych: **GEORGE O'BRIEN I DOLORES COSTELLO.** Rewel, katastrofa kolejowa na linji Paryż Konstantynopol! Mrożące krew, niewidziane dotychczas sceny POTOPU. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15 wiecz. **Dla młodzieży dozwolone.** W sobotę i niedzielę honorowe bilety bezwzględnie nieważne.

KINO-TEATR **«Hollywood»** MICKIEWICZA № 22 || **Dziś! Pierwszy Europejski Film Polski „KULT CIAŁA"** p g popularnej powieści **M. SROKOWSKIEGO.** Reżyserja: **MICHAŁA WASZYŃSKIEGO.** W rolach głównych: **Agnes Petersen-Mozżuchinowa, Michał Victor Varconyi, Krystyna Ankwicz, Paweł Owerłło, E. Bodo** i inni. Zdjęć dokonano w Warszawie, Wiedniu, Budapeszcie i Nicei. Specjalna ilustracja muzyczna. Początek o g. 4, 6, 8 i 10.25.

KINO-TEATR **„LUX"** ul. Mickiewicza Nr. 11. || **Dziś film ze śpiewem!** Genjalny realizator W. PUDOWKIN twórca filmu „Burza nad Azją" kreuje główną rolę FEDI PROTASOWA w swem najnowszem rewelacyjnem arcydziele własnej reżyserji p. t.: **„ŻYWY TRUP"** według dramatu LWA TOŁSTOJA. W roli żony Protasowa MARJA JACOBINI. UWAGA! Podczas wyświetlania filmu znana śpiewaczka wykona szereg najpiękniejszych romansów cygańskich. Początek o godzinie 1-ej. Ceny od 40 gr.

POLSKIE KINO ul. WIELKA 30. Tel. 14-81. || **Dziś!** Najnowszy superfilm 1930 r. Pierwszy raz w Wilnie. Bezkonkurencyjny król sensacji i ulubieniec publiczności HARRY PEEL Jubileuszowe arcydzieło **«Nocna Taksówka»** Potężny dramat w 12 aktach. Akcja tego filmu toczy się w niesłychanem tempie i z „Tysiąc i pierwsza przygoda" p. t.: brawurą.

Kino-Teatr **«SŁOŃCE»** Dąbrowskiego 5. || Dziś ostatni dzień **„Świat Zaginiony" Jutro Premjera!** Wielki erotyczny salonowy film z życia arystokracji rosyjskiej **„NIEWOLNICA KSIĘCIA BORYSA"** W rolach gł. przepiękna **Billie Dove** (niezapomniana bohaterka obrazu „Księcia Sergjusza") i ulubieniec kobiet, czarujący **Ben Lyon.** Bogata wystawa. Pałace, uczty, rewje. Swietna, trzymająca w napięciu treść. Akcja rozgrywa się w Paryżu i w willi księcia Borysa. Nad program: Pół godziny śmiechu.

Dbajcie o swoje zdrowie! „Szwajcarskie Gorzkie Zioła" *(z marką „Kogut") są stosowane przy chorobach* **żołądka, kiszek, obstrukcji i kamieni żółciowych.**

„SZWAJCARSKIE GORZKIE ZIOŁA" *są naturalnym łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiającym funkcje organów* **trawienia i działającym przeciwko otyłości.** *Sprzedają po 2 zł za pudełko apteki i składy apteczne.* 667—29 o

MAJĄTEK 150 ha
z zabudowaniami i inwentarzem do **SPRZEDANIA NATYCHMIAST** lub zamienię na dom w Wilnie. Gleba dobra, komunikacja autobusowa. **Warunki dogodne.**
Adres: WILNO, Mickiewicza 31, „STUDAUT". —0 ó

WYDZIAŁ POWIATOWY SEJMIKU w OLKUSZU ogłasza KONKURS
na posadę lekarza rejonowego z płacą 550—do 700 zł. w osadzie Pilica (6,000 ludności) pow. Olkuskiego. Posada będzie do objęcia od 1 marca b. r. wymaganą jest dobra znajomość położnictwa i chirurgji ambulatoryjnej oraz conajmniej trzyletnia praktyka lekarska poparta odpowiedniemi świadectwami. Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Powiatowego w Olkuszu.
(—) Dr. Zakrzewski
lekarz powiatowy.
(—) Starosta Stamirowski
60—0 o Przewodniczący Wydziału.

Czopki hemoroidalne **„Varicol"** *Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, swędzenie, pieczenie, krwawienie, zmniejszają guzy, żylaki — Sprzedają większe apteki.*

CHOROBY PŁUC

Gruźlica płuc jest nieubłaganą i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi.—**Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy** uporczywego, męczącego **kaszlu** i t. p. stosują p. p. Lekarze:
„Balsam Thiocolan—Age"
który ułatwiając wydzielanie się plwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel
Używa się za poradą lekarza.
Sprzedają apteki 711—29 o

Odmrożenie. *Oryginalna maść z kogutkiem) „MROZOL", leczy i goi ranki, powstałe od odmrożenia. Sprzedają apteki i składy apteczne.* 714:59

AKUSZERKI

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od godz. 9 do 7 w., Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

LEKARZE

Dr Blumowicz **Choroby weneryczne SYFILIS i skórne ul. WIELKA 21** (Tel. 921). Od 9—1 i 3—8. WZP63

Dr. LEON GINSBERG **Choroby Weneryczne, syfilis, skórne. Wileńska 3.** Przyjm. od 8 — 1 i od 5 — 8, tel. 567. 17—s4

D-r. KENIGSBERG choroby weneryczne i skórne **powrócił** i wznowił przyjęcia chorych, od 9—12 i 4 — 8. Mickiewicza 4, tel. 10—90. 79—0

Mieszkania i pokoje

POKÓJ z całkowitem utrzymaniem dla jednej lub dwóch osób do wynajęcia ul. Królewska 6—4. 1

LOKALE

Garaże 1 ciepłe do wynajęcia ul. Królewska 6—4.

RÓŻNE

Za 100 dolarów pożyczki na procent ustawowy dam na własność: RADJO 4 lampowe wartości 500 zł., bibliotekę (książki) oraz inne przedmioty i należności do 5000 zł. Oferty do Dz. Wil. Dominikańska 4 dla T. H. 7523—1

PRACA

Szofer trzeźwy, sumienny poszukuje posady za skromne wynagrodzenie na samochodzie prywatnym, osobowym, lub półciężarowym, ciężarowym. Chętnie wyjedzie na prowincję. Adres w admin. Dzien. Wil. 1528—6

Przepisywanie na maszynie i odbijanie na powielaczu „Roneo". Powielanie skryptów, wykazów, okólników i inn. wykonywuje się prędko, starannie i akuratnie. Mickiewicza № 4—4. Telefon 7-63. 1463—1

Solidna instytucja bankowa poszukuje zdolnych zastępców do sprzedaży obligacji premjowych na raty. **Niebywała nowość.** Bezkonkurencyjnie najwyższe prowizje. Początkujących pouczamy. Zgłoszenia Lwów, Skrytka pocztowa 283. 1493

Posady gospodyni poszukuję. Posiadam świedectwa. Wielka 12, m. 8. 1542

Rządca z długoletnią praktyką oraz dobremi świadectwami i poważnemi rekomendacjami poszukuje posady w majątkach większych od 1 kwietnia. Łaskawe oferty proszę nadsyłać do administracji Dzien. Wil. dla A. B. 1543—1

Kupno Sprzedaż

PIANINA fabryki „Sommerfeld", cieszące się uznaniem, za trwałość budowy i piękny ton, konserwatorjów lwowskiego, katowickiego, bydgoskiego i innych szkół, a również tak wybitnych fachowców jak Profesora berlińskiego konserwatorjum Egona Petri, Artura Rubinszteina etc. poleca po cenach fabrycznych **K. Dąbrowska,** Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6. 716—s0

MELODYKON mały okazyjnie sprzed. Skopówka 11 m. pani Czyżowej, 1531—2

Maszynistka poszukuje pracy, posiada praktykę i poważne referencje. W. Pohulanka 9—7. 1539—2

Sprzedaje się Restauracja z całem urządzeniem i **dwa bilardy** do sprzedania ulica Wielka Nr. 8 **Sitkiewicz.** 1

Nowa bryczka i sanki do sprzedania Biskupia 12—3. 1537—1

I to ma być przyjaźń?

Kupiec przychodzi do swego przyjaciela z miną wielce zakłopotaną.

— Mój drogi, w takiej ciężkiej znalazłem się sytuacji; mam dziś płacić weksel 500 zł.

— O co właściwie chodzi?

— Zrobiono mi zawód, nie mam tych pieniędzy i chciałem od ciebie pożyczyć.

— I to ma być przyjaźń! — woła przyjaciel; dlatego, żeby zapłacić dług jakiemuś obcemu człowiekowi, przychodzisz męczyć mnie, swego przyjaciela, o pożyczkę!

ZGUBY

Zg. indeks za Nr. 3576 wyd. przez Wydział Prawny USB na imię Ryszarda Stasiewicza—un. się. 1527

Zgub. dowód obywatelstwa polskiego Nr. 1036 wyd. przez Komisarza Rządu w Wilnie na imię Weroniki Krupowiesówny zamieszk. w Ostrzynie — un. się. 1545

Nie udało się.

Zamożna jejmość miała zwyczaj wykorzystywać znajomość z lekarzami i adwokatami w kierunku otrzymywania od nich bezpłatnych porad przy okazji spotkania, nie zawsze przypadkowego.

— Kiedyś przeziębiła się, więc chcąc mieć bezpłatną poradę lekarza przy spotkaniu znajomego doktora na ulicy, zapytuje go wśród rozmowy:

— Co też pan doktór robi, jak się przeziębi?

— A kaszlę, proszę pani—odrzekł lekarz.

Sprawy majątkowe

Na pierwszorzędne zabezpieczenie poszukujemy gotówki w różnych sumach Wileńskie Biuro Komisowo -Handlowe Mickiewicza 21, telefon 152. 2

OPROCENTOWANIE kapitału i pewność zwrotu w terminie załatwia bez kosztów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, telefon 152. 2

Posiadłość miejską b. dochodową (18.000 zł. doch.) sprzedamy w cenie 12.000 dolarów Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152. 1

Pożyczki nisko procentowe załatwia szybko i dogodnie **Dom H-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9—05.** 39—s0

Cudowna maszyna.

— W Ameryce widziałem maszynę, która natychmiast poznaje, gdy ktoś kłamie.

— Wielka sztuka..

— Jakto wielka sztuka? Czyś może widział taką maszynę?

— Nie widziałem, ożeniłem się z nią.

Wydawca: **ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.** Drukarnia „Dziennika Wileńskiego", ul. Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: **KAZIMIERZ HAŁABURDA.**